Nr. 143. Lwów, Piątek dnia 24. Maja 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem na 1 raz 5 cnt.
Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Joanny wdowy.
Jutro: Urbana I. pap.
Pojutrze: Filipa Ner.

Grecko-katolickie:
Epyfanya.
Hłykeryi m.
Izydora mucz.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce.

Wschód słońca o 4 g. 18 m.
Zachód „ o 7 g. 36 m.
Barometer 769. Pogoda.

Wybory do Sejmu.

Oddział lwowski komitetu sejmowo-poselskiego otrzymawszy od komitetu miast i miasteczek list z prośbą o przybranie 5 członków z grona tegoż ostatniego, po odbytej onegdaj konferencji zgodził się na przybranie tylko trzech, tj. prezydjum komitetu miast złożone z pp. Michalskiego, Goldmana i Ostaszewskiego-Barańskiego. Wobec ujemnego wyniku głosowania na zjeździe delegatów, gdzie zupełnie odepchnięto reprezentację miast, będzie rzeczą komitetu dla miast i miasteczek zastanowić się, czy tym wymienionym panom wypada brać udział w obradach centralnego komitetu sejmowego bez kompromitowania interesów miast, zwłascza że wzmiankowany komitet centralny kooptował sobie tylko jeszcze rabina Ettingera ze *Szczutkiem*.

Miasto nie powinno służyć pp. obszarnikom dworskim za dekorację.

Położenia nie zmieni okoliczność, że równocześnie wybrano komisję do zmiany regulaminu przedwyborczego. Jestto zwykła co 6 lat powtarzająca się komedja. Tym razem do komisji tej wybrani zostali pp. Dzieduszycki Wojciech, Skałkowski, Borowski, Czartoryski Jerzy, Ostaszewski, Koziebrodzki Władysław i Polanowski Stanisław.

Donoszą nam z *Krakowa*: Zgrozą przejmuje się korespondent krakowski w waszym organie lenderbanku na widok niecnych machinacyj wyborczych stronnictwa, któremu koniecznie sztandar *N. Reformy* narzuca. Że dziennik to wielce niewygodny dla obozu wstecznictwa arystokratyczno-klerykalnego, zwłaszcza w porze obecnej, temu się nie dziwić, ale że na batalję z partją postępową wypróbowani szermierze idą z zardzewiałą bronią kłamstwa, to pocieszające, bo najwidoczniej innej w arsenale swoim nie znajdują. Otóż ów korespondent krakowski pisze, że spiskowcy, czyli członkowie komitetu miejskiego, zaprosili byli swoich domniemanych zwolenników w *liczbie kilkuset* (!) na poufną naradę do sali Towarzystwa zaliczkowego, lecz przybyło ich ledwo kilkudziesięciu, bo reszta poznała się już na barwie stronnictwa *N. Reformy*. Dalej powiada ów nieoceniony nowinkarz, że na owej tajnej naradzie postanowiono kandydaturę pp. Romanowicza i Kohna i to z Krakowa, aby obalić kandydaturę „naszych wielkich, naszych zasłużonych posłów.“ W taki to sposób „zrywa“ ów korespondent „maskę obłudy“ z oblicza stronnictwa *N. Reformy* i stawia ich pod pręgierzem opinji publicznej, mówiąc: Patrzcie, do czego ci ludzie dążą, oto jeden z nich zamiast ze Lwowa, chce być posłem z Krakowa, drugiemu, żydowi, doktorowi medycyny, zachciewa się zasiąść w Sejmie! O! hańbo, o zgrozo!

Przedewszystkiem zapewnić was mogę, że na owe „tajne“ narady nie zaproszono kilkuset mężów, już z tego powodu, że tak zwana „sala“ Towarzystwa zaliczkowego nie mogłaby ich pomieścić; zaproszono ich kilkudziesięciu, a ci prawie wszyscy *przyszli*. *Wierutną bajką jest, aby p. Romanowicz myślał starać sie o mandat z Krakowa*; nie myśli on wcale opuszczać swego dotychczasowego okręgu wyborczego we Lwowie; również nieprawdą jest, aby dr. Kohn zamierzał obalać czyjąkolwiek kandydaturę w Krakowie.

A cóż się teraz stanie z resztą wywodów owego korespondenta krakowskiego? I znowu „mała rzecz — a wstyd!“

Z Brzeżan donoszą nam: Marszałek tutejszej rady powiatowej, p. Jędrzejowicz, wezwany przez szlachecki komitet centralny we Lwowie, przybrał sobie siedmiu członków prawie samych właścicieli większej posiadłości, dwóch notarjuszów i jednego adwokata z Brzeżan i z nimi utworzył komitet powiatowy ściślejszy, albo jak oni go nazwali „komitet poufny“. Tych 7 czy 8 członków przybrali do siebie jeszcze kilkunastu podobnych sobie, przeważnie nieuprawnionych do głosowania z mniejszej posiadłości i w ten sposób utworzono u nas komitet powiatowy z 18 członków. Do tego komitetu nie powołano ani jednego mieszczanina, ani jednego włościanina, ani też księdza.

Tak złożony komitet odbył wczoraj naradę. Radzono dosyć długo, a rezultat tej narady był taki, że uznano kandydatury tutejszego radcy Turzańskiego i Szeliskiego z Kozowy, jako pożądane. Ponieważ żaden z tych panów nie chciał ustąpić, dlatego uchwalono obydwóch jako godnych przedstawić komitetowi szlacheckiemu we Lwowie, który jednego z nich ma wybrać i zatwierdzić, a gdyby obydwóch uznano jako godnych, ma między nimi rozstrzygnąć los. Nad trzecią zgłoszoną kandydaturą dra Sawczaka, bez debaty przeszedł komitet do porządku dziennego. Na tej naradzie wybrano zarazem p. Bajewskiego z Horodyszcza na delegata do Lwowa.

Komitet poufny równocześnie uchwalił zwołać większą ilość wyborców na dzień dzisiejszy. Zgromadzenie to rzeczywiście dzisiaj odbyło się w sali rady powiatowej, a jest ono unikatem może w całym kraju. Na to zgromadzenie zaproszono kilkudziesięciu włościan i kilkunastu ruskich księży z dalszej okolicy, ale przeważnie takich, którzy udziału w życiu politycznem żadnego nie biorą, i żaden też z nich na zgromadzenie nie przybył. Chociaż miasto Brzeżany daje dwudziestu dwóch wyborców, nie zaproszono żadnego mieszczanina. Zgromadzenia nie ogłoszono także w żaden praktykowany sposób, tak że trudno się było o niem dowiedzieć. Zebrało się więc do 20 włościan, a natomiast wszyscy właściciele większej posiadłości i posesorowie z całego okręgu wyborczego. Zgromadzenie zagaił marszałek Jędrzejowicz, przedstawił porządek dzienny tj. rezultat i sposób założenia komitetu powiatowego, tudzież cel zgromadzenia, mianowicie, ażeby szerszemu zgromadzeniu prawyborców ogłosić rezultat, co komitet powiatowy zdziałał.

Pierwszy zabrał głos dr. Sawczak i skrytykował postępowanie i sposób utworzenia komitetu, mianowicie, że nie powołano do niego włościanina, żadnego mieszczanina i żadnego Rusina, że zatem postąpiono sobie w ten sam sposób, jak się utworzył szlachecki komitet we Lwowie, że wcale zignorowano uchwałę wiecu miast i miasteczek, że gdy komitet i kandydaci są już wybrani, zgromadzenie dzisiejsze jest bez celu i jest nonsensem. Przewodniczący zgromadzenia i członkowie komitetu starali się to swoje nietaktowne postąpienie usprawiedliwić, ale im się to nie udało, bo ostatecznie zgromadzeniu oznajmili, że powzięte uchwały co do wybrania kandydatów zmienione być nie mogą.

Następnie wyznawał swoją wiarę polityczną kandydat Turzański; oświadczył, że będzie szedł w Sejmie z partją narodową i wstąpi do Koła polskiego i klubu postępowego, zaś na zapytanie jednego wyborcy, zapewnił, że w Sejmie przemawiać będzie po rusku i polsku.

Po nim mówił Henryk Szeliski. Mówił krótko i zwięźle i jego przemowa dobre zrobiła wrażenie.

Następnie z innej strony podniosły się zarzuty, że dla ogłoszenia kandydatów zgromadzenie było zbyteczne, bo to można było w inny sposób uskutecznić, a większej ilości ludzi nie trudzić, na co oświadczył przewodniczący, że jeszcze i dzisiaj mogą być stawiane nowe kandydatury obok już postawionych, skutkiem czego było, że Andrzej Cywiński z Płotyczy postawił kandydaturę radcy Kaszewki, a włościanin z Kotowa Demoszewski dr. Sawczaka. Oprócz tego radzono długo i obszernie nad zgodą Polaków z Rusinami, stawiano różne wnioski, których jednak p. przewodniczący nawet nie dał pod głosowanie, jak i zgłoszone kandydatury, tak że właściwie nie wiadomo, kto jest z czterech przedstawiony do zatwierdzenia komitetowi centralnemu.

Z tego wypływa, że my jeszcze nie dojrzali do żadnej akcji politycznej. Kręcimy się jak w błędnem kole, a przyczyną tego jest niezawodnie kwestja ruska i obawa przed prawdziwym ruskim kandydatem, a przecież w uchwale wiecu miast i miasteczek w punkcie I. 5 i II. 4, znajduje się na to dobra recepta, gdyż gołosłowne zapewnienia, że się chce zgody, a przeciwne działania nie doprowadzą z pewnością do pożądanego celu.

Z Rudek donoszą do *N. Reformy*, „iż na odbytem tamże dnia 19. bm. zgromadzeniu przedwyborczem, została jednogłośnie postawiona kandydatura wielce zasłużonego prezesa tamtejszej rady powiatowej p. Albina Rayskiego z Michalewic na posła do Sejmu z małych posiadłości. Zgromadzenie w Komarnie (porówn. „Wybory sejmowe“), na którem postawiono kandydaturę p. Łuszpińskiego, było zatem późniejsze. Zdaje się, że wyborcy podzielą się pomiędzy tych dwóch kandydatów terytorjalnie: Komarno i najbliższa okolica pójdzie za kandydatem ruskim, Rudki za polskim. P. Rayski jest synem śp. dra Tomasza Rayskiego, posła do rady państwa — należy do najgorliwszych patrjotów ze szkoły śp. Henryka Janki, i jest bardzo zasłużony, zwłaszcza w sprawie oświaty ludu. Walka między postępowym kandydatem polskim a ruskim, będzie ze wszech stron ciekawą“.

Z Sambora piszą do *Dila*: W naszej Samborszczyznie dotychczas nadspodziewanie wyłaniają się aż trzy kandydatury: obok p. Bereźnickiego, którego bezwarunkowo popierają wszyscy szczerzy Rusini, a także pewna część Polaków, kandyduje włościanin Mazur z Biskowic i właściciel części dóbr Radłowice, p. Karol Barański. Rozumie się samo przez się, że obu ostatnich kandydatur nie można brać na serjo. Mianowicie dziwimy się p. Barańskiemu, który bądź co bądź powinien być lepiej obznajomiony ze stosunkami miejscowymi, niż drugi kandydat z Biskowic. Gdyby p. Barański miał takt polityczny, to powinien by wziąć sobie za przykład inżyniera p. Teleżyńskiego, właściciela dóbr w Samborszczyznie. P. Teleżyński przed pojawieniem się kandydatury p. Bereźnickiego, jako człowiek znany ze swej popularności, który już nieraz dał dowody szczerego sprzyjania narodowemu rozwojowi Rusinów i miał szanse być wybranym, stanął celem bliższego porozumienia się przed kilkoma tygodniami przed ukonstytuowanym tutaj prowizorycznie komitetem i wygłosił swe poglądy polityczne i eko-

nomiczne, i daj Boże, by jak najwięcej Polaków w Galicji poglądy te podzielało. Mimo to, wobec postawionej kandydatury p. Bereźnickiego, oświadczył stanowczo, że nietylko nie będzie kontrkandydatem, ale ze względu, iż p. Bereźnicki jako członek wydziału krajowego i prezes klubu posłów ruskich położył już zasługi dla kraju i sprawy ruskiej, będzie kandydaturę jego swym wpływem popierać. Niech więc i inni Polacy w tym duchu postępują, a pozyskają sobie przychylność Rysinów, a Rusini pewnie zgodziliby się na to, by takie osobistości były wybrane do Sejmu z takich okręgów, gdzie kandydat ruski czy to z taktycznych czy innych powodów nie mógłby pozyskać dla siebie większość głosów.

W pow. Czortkowskim zwołuje ruski komitet wyborczy zgromadzenia wyborcze: z miasteczka Jagielnicy i pobliskich wsi na d. 4. czerwca do Jagielnicy, z miasta Czortkowa i okolicy do Czortkowa na d. 6. czerwca. Na tych zgromadzeniach dopełnionym będzie komitet wyborczy i postawiony kandydat na posła z okręgu czortkowskiego.

Z pow. *Sokalskiego* piszą do *Diła*: W Sokalszczyznie zawiązał się z polecenia centralnego komitetu wyborczego (ruskiego) komitet powiatowy, w skład którego wchodzi 30 członków, przeważnie włościan. Komitet ukonstytuował się dnia 16. maja, wybrawszy prezesem ks. M. Rozdzielskiego z Sokala, zastępcą ks. Emiljana Lewickiego z Tartakowa, a sekretarzem ks. Emiljana Krynickiego z Bobiatyna. Tamże postawiono kandydaturę ks. W. Czerneckiego z Sielca bełzkiego, który jednakże publicznie oświadczył, że kandydować nie myśli, wskutek czego komitet zbierze się d. 27. maja na posiedzenie, celem ustanowienia kandydata.

Do tego samego dziennika donoszą stamtąd ciekawy przyczynek do ciekawej, u nas wczoraj en passant poruszonej kwestji: „Podaliście niedawno wiadomość, że p. Polanowski, kandydat na posła włościańskiego, chce kupić lub przynajmniej wydzierżawić maleńką wioskę Łeszczatów w pow. sokalskim. Wioski Łeszczatów nie może p. Polanowski kupować, bo ją, jako należącą do klucza dóbr Moszkowa, dopiero co sprzedał p. Platerowi, zarezerwowawszy sobie jedynie mieszkanie na rok w Łeszczatowie, by się miał dokąd na razie z Moszkowa wyprowadzić. P. Polanowski *stara się* o nabycie na własność dwóch małych wiosek Korkowa i Łubowa, bo mu żal rozstawać się z Sokalszczyzną.

W 22 rocznicę założenia Towarzystwa gimnastycznego „Sokół lwowski".

Organ „Sokołów" naszych *Przewodnik gimnastyczny*, którego czytanie zalecamy nietylko członkom towarzystwa, ale w ogóle wszystkim obywatelom, dbałym o muszkuły pokoleń polskich, umieścił temi dniami następujący uwagi godny artykuł:

„Założone w 1867 Towarzystwo gimnastyczne we Lwowie za inicjatywą młodzieży, a bardzo ciepło poparte przez szczuplutkie grono poważnych obywateli szczerze kraj miłujących i troskliwych o przyszłość i dobro narodu pracowało i pracuje przez lat 22 w obranym kierunku. Dzisiaj w 22 rocznicę godzi się przypatrzeć temu, co w tym czasie dokonano, aby wyciągnąć wnioski co do przyszłości. Po tylu latach ciężkiej pracy gorliwych członków Towarzystwa, po 9 latach ciągłego wykazywania w organie Towarzystwa o ważności gimnastyki w ogólności, a w szczególności dla przyszłości naszego narodu i bezustannego nawoływania do poparcia celów Towarzystwa powinno się wyczekiwać rezultatów znakomitych pod względem rozwoju gimnastyki. Posłużmy się cyframi, jakie dostarcza tablica statystyczna przedłożona zjazdowi przyrodników i lekarzy odbytemu r. 1888 we Lwowie. Oto na całą ludność Galicji istnieje *aż 14* Towarzystw gimnastycznych, z których 12 tworzą oddziały lwowskiego Sokoła, a 2 są samoistne tj. w Krakowie i Jaśle *). Najstarsze oddziały Towarzystwa w Tarnowie i Stanisławowie założone zostały w r. 1883, inne oddziały od r. 1885, 1886 i 1887 lub 1888. Jeszcze wymowniejsze są cyfry wskazujące ilość członków, których Lwów na 120.000 liczy mimo 22-letniego istnienia Towarzystwa 635, a Kraków, w którem Towarzystwo istnieje od r. 1885 na 60.000 — 631. Liczby te wskazują niezbicie, że mieszkańcy obu tych miast o ważności gimnastyki pod względem hygienicznym i społecznym nie mają niestety dokładnego wyobrażenia, bo gdyby go miały, Towarzystwa powinny liczyć nie na setki, ale na tysiące członków, jak to bywa we Francji, Niemczech i Czechach. Cóż powiedzieć o oddziałach Towarzystwa, w których 10 liczy po kilkudziesięciu członków, a tylko cztery oddziały tj. w Tarnowie, Tarnopolu, Przemyślu i Nowym Sączu liczą powyżej sto członków. Jeśli dodamy, że ilość członków ćwiczących się tylko we Lwowie i Krakowie dochodzi do 150, w Tarnopolu i Tarnowie dosięga 40, a w innych oddziałach zaledwie po kilkunastu — będziemy mieli rzetelny obraz stanu gimnastyki w naszym kraju, świadczący o bardzo słabem zainteresowaniu się tą tak arcyważną sprawą. A dodajmy jeszcze, że Galicja pod względem gimnastyki przoduje wszystkim innym prowincjom Polski. Porównując cyfry uczenic z uczniami Towarzystwa, musimy przyjść do przekonania, że gimnastyką więcej interesują się matki i słusznie, bo nam w pierwszym rzędzie zdrowych matek dla dobra narodu potrzeba — aniżeli ojcowie, chociaż i pod tym względem wiele pozostaje do życzenia. Tylko Lwów i Kraków liczą powyżej 100 uczenic, a w ogóle tylko w 4 prowincjonalnych oddziałach Towarzystwa gimnastyka żeńska jest udzielaną. Jeszcze gorzej rzecz stoi z uczniami — tych liczy Lwów 190, Kraków 140, i znów tylko 4 Towarzystwa prowincjonalne mają bardzo małą liczbę uczniów. Nie chcemy poruszać spraw majątkowych Towarzystw, bo to najsłabsza strona wszelkich Towarzystw, a przedewszystkiem Towarzystw tak małem poparciem się cieszących, jak gimnastyczne w naszym kraju, a dość wskazać na smutną okoliczność, iż jedyny Lwów dotąd posiada salę własną i budynek z wielkim trudem i przy poparciu najwyższej władzy autonomicznej tj. Sejmu, Rady miejskiej i Kasy oszczędności wystawiony, a wszystkie inne Towarzystwa, nie wyłączając Krakowa, musiały być komornem. Towarzystwo lwowskie cieszące się jeszcze największym poparciem i niewątpliwie mające najwięcej zasług pod względem krzewienia gimnastyki w naszym kraju, ugina się pod ciężarem zobowiązań zaciągniętych dla wystawienia budynku, który przeszło 60 tysięcy kosztował, a osobne ciało istniejące w Towarzystwie pracuje jedynie nad przysporzeniem funduszów Towarzystwu dla pokrycia tych zobowiązań. Czy w tych warunkach można spodziewać się rozwoju sprawy gimnastyki? Cóż powiedzieć o Towarzystwach prowincjonalnych, którym gminy nawet odłogiem leżącej ziemi nie raczą ofiarować na boiska i pod budowę sali. Czyż nie jest zupełnie słusznym zarzut, że społeczeństwo nasze nie pojmuje doniosłości sprawy i nie troszczy się o zdrowie pokolenia, jak gdyby nie wiedziało, że od zdrowia moralnego i fizycznego narodu jego przyszłość zależy. W innych krajach Towarzystwa gimnastyczne cieszą się bardzo gorącem poparciem, i do rzadkości nie należą takie przykłady, jak owego kupca dalmatyńskiego, który całe życie zbierał ciężką pracą grosz, aby go złożyć na ołtarzu ojczyzny dla zdrowia narodu — na cele wyłącznie gimnastyki. Jednym wyjątkiem u nas jest szlachetny uczynek śp. Karola Brzozowskiego, który przeznaczył na cele Towarzystwa gimnastycznego kwotę 1000 złr., za co mu prawdziwą cześć składamy. Nie będziemy rozwodzić się nad następstwami faktu, dla każdego bowiem, kto pojmuje ważność gimnastyki dla przyszłości narodu, widoczną jest rzeczą, że śp. Karol Brzozowski przez ten uczynek stanął w rzędzie najlepszych obywateli kraju, najtroskliwszy o jego przyszłość. Bodajby ten przykład otwarł oczy innym obywatelom, którzy dobrodziejami być mogą, bodajby odwrócono dobrodziejstwa od mniej pożytecznych rzeczy, a zwrócono do sprawy będącej podwaliną szczęścia jednostek i całego społeczeństwa, do sprawy zaopiekowania się zdrowiem narodowem. *Mamy* za dużo *mecenasów nauki, nie mało dobrodziejów sztuki, mnoży się z każdym dniem liczba opiekunów rzemiosł i przemysłu, brakuje nam tylko dobrodziejów dla sprawy najżywotniejszej będącej podwaliną bytu, jaką tworzą Towarzystwa gimnastyczne pielęgnujące zdrowie moralne i fizyczne jednostek.* Może przyszłość będzie dla nas względniejszą, a nowopowstały organ poświęcony temu samemu celowi co nasz dziennik tj. *Przewodnik hygieniczny* w Krakowie od miesiąca wychodzący, szczęśliwszy w osiąganiu celu, czego mu z serca życzymy."

*) Zarządy Towarzystwa w Jaśle widocznie nie umieją oceniać ważności solidarnego postępowania i niewątpliwie przeceniają korzyści samoistnego istnienia.

Po co się budzą?

napisała

Mirowska.

(Ciąg dalszy).

Wojciechowa już prała, wyciągnęła z balji grube prześcieradło, złożyła w wałek i kręciła. Pot występował jej na czoło, ocierała go łokciem, twarz czerwieniała, nabrzmiewała. Wojtuś rzucał wtedy książkę, zeskakiwał ze stołu i biegnąc bosemi nogami po mokrej podłodze stawał przy balji.

— Dajno mama, ja wykręcę...

— Ucz się, ucz, ja sobie zrobię sama — broniła się kobieta, ale chłopiec już miał wałek w ręce.

— Będziemy oba, dobrze Wojtek? — wołał Jaś i chwytał za drugi koniec. Stali naprzeciw siebie i kręcili zaciskając zęby. Piana zostawiona w spokoju piętrzyła się w wysokie warstwy.

— Szczyty alpejskie całe śniegiem okryte — wołali chłopcy.

Śniegi topniały w brudne szare mydliny, a na balji rozlewały się znowu turkusowe jeziora z farbki; praczka, maczając w nich bieliznę sztuka po sztuce, wołała:

— Uczcie się, uczcie, moje dzieci!

Wojtuś wskakiwał znowu na stół, Marysia podnosiła elementarz, młodsi chłopcy wracali do swej geografji, a Wojciechowa kończyła przerwaną myśl. Już nie tak ponuro patrzyła w błękitne tonie.

— Jakoś to będzie, pan Jezus nie da nam zginąć, a com zaczęła, to sobie i skończę...

W lecie bywało prawie pusto w wilgotnej izbie, dzieci rozbiegały się po podwórku. Podwórko było niewielkie, odgraniczone z jednej strony murem, sięgającym daleko w ulicę. Za murem tym ogród zarosły chwastem i zielskiem. Mimo surowego zakazu potrafiły wszystkie dzieci z kamienicy wśliznąć się do tej świątyni wiosny. Były to piękne dni ciepła i słońca. Zaniedbany obszar wydał się dzieciom olbrzymim, pięknie utrzymywanym parkiem. Jasiek wynosił z izby trochę mydlin w skorupce i puszczał bańki. Odrywały się one szybko, unosiły w powietrze wysoko, wysoko, pomalowane wszystkimi kolorami tęczy aż... pękały, opadając brudną kroplą mydła. Marysia zakradała się na schody z pierwszego piętra słuchać muzyki. Fala dźwięków płynęła otwartemi drzwiami i zlewała się na nią... kąpała się w niej dziewczyna z rozkoszą, przytulając rozpaloną twarz do stopni kamiennych, chłonąc dźwięki otwartemi usty. Oczy jej wilgotniały... wzbierały łzami... płakała... a tam nito strumyczek płynął srebrzysty cichutko, cichutko po kamieniach, aż wzbierał i huczał spieniony, nito skłócone jakieś głosy jęczały, wzdychały i klęły, aż umilkły i pieśń zabrzmiała spokojnie. Ucichło, panna przestała grać i wyszła na balkon. Marysia spłoszona uciekała do braci do ogrodu. Siadała na darniowej ławeczce, krzak czarnego bzu zwieszał się nad nią i kładł jej na głowę olbrzymie bukiety blado-żółtawej kaszki, pokrzywy cisnęły się dokoła i lały jej tak upajające wonie, jak najpyszniejsze kwiaty magnolji lub heliotropu i szeptały jej te wszystkie czarowne powieści „Tysiąca nocy i jednej", słyszane w niedzielne popołudnia. Z pośród ostów, jak z pysznego kielicha gloksynji wyłaniała się postać zaczarowanej księżniczki, miała twarz i włosy panny z pierwszego piętra. Wieczorem wracali wszyscy do zatęchłej izby.

— Macie już zadania, umiecie wszystko? — pytała się matka.

Nowa zima podobna była do minionej, tylko nowe przyniosła troski i kłopoty, bo dzieci rosły i potrzeby z niemi, a Wojciechowa coraz to inne miewała zachcianki.

— „Słyszała też pani — mówiła raz Tomaszowa do jednej sąsiadki. — A dyć ta głupia Wojciechowa zapisała swoją dziewczynę na francuskie.

— I to się pewnie płaci?

Łącząc się z temi wyrazami krytyki i nadziei przypominamy ponownie niejednokrotne odezwy nasze, że ofiarność i dobroczynność publiczna, której dajemy nieraz świetne dowody, powinna się sposobem zapisowym i fundacyjnym zwrócić do instytucyj takich, jakimi są „Sokoły“ gimnastyczne i pożarnicze, tow. oświaty ludu, Staszica itp. a wtedy szybko zrównamy się z Czechami, którzy nas pod tymi względami prześcigli.

Listy z kraju.

Kraków 21. maja. *(Hrabiowie Potoccy na majówce akademickiej. Wodociągi z Regulic).* Pisałem w niedzielę, że młodzież nasza akademicka urządziła tego dnia majówkę, w której liczne koła towarzyskie mają wziąć udział. Zabawa udała się świetnie, gdyż bawiono się w Tenczynku i Krzeszowicach znakomicie! Przeszło 250 osób wzięło udział w uroczej wycieczce. Nie obeszło się jednak bez niespodzianek. Najpierw z 30 gospodyń zaproszonych, przybyło tylko cztery. Niechże to będzie dla młodzieży naszej nauczką na przyszłość! Drugą niespodzianką było zjawienie się na majówce hrabiów Artura i Jędrzeja Potockich. O pierwszym z nich najdziwaczniejsze krążyły przed tem po mieście wieści: jakoby nawpół żywy leżał w komnatach krzeszowickich, że nie ma mowy o jego wyzdrowieniu itp. Tymczasem hrabia zdrowiuteńki zjawił się na majówce, jadł i pił, bawił się dobrze, a uwieńczony kwieciem przez nasze panie, zwycięzcą wrócił do domu. To wszystko pięknie i ładnie; cieszymy się również, że hrabia wydarł się z objęć śmierci, której nikomu nie życzymy. Ale ta wesołość — którą hr. Jędrzej Potocki posunął aż do tego, że aranżował tańcami, w chwili gdy w Paryżu na katafalku spoczywał stryj obu tych panów, hr. Alfred Potocki — jest przecież godną zaznaczenia i zdumieniem przejmuje ludzi poważniej nieco myślących, niż owe panie, które wieńczyły hr. Artura. Czyżby uczucia rodzinne miały być wykluczone ze sfer wysokiej arystokracji a być tylko przywilejem gminu?

Dziewiętnaście lat radzą ojcowie miasta naszego, jakimby sposobem zaopatrzyć miasto w wodę. Oj! bo też mamy tu okropną wodę do picia. Zwłaszcza śródmieście samo, tj. stare miasto, zamknięto pierścieniem plantacyj i przedmieście Piaski posiadają wodę studzienną tak niezdrową i niesmaczną, bo przesiąkniętą miazmami nagromadzonemi przez ciąg całych stuleci, że na wypadek epidemji znajdzie się miasto w okropnem położeniu! Ostatecznie komisja wodociągowa wypracowała obszerny plan, lub raczej wydała dziełko o wodociągach z Regulic, a koszta urządzenia ich obliczono na półtrzecia miljona złr. Sumę tę jednak uważają powszechnie za zbyt nisko obliczoną i bardzo być może, iż w rzeczywistości wodociągi kosztowałyby do czterech miljonów. Rozchodzi się więc o tę bagatelkę, skąd wziąść pieniędzy, bo woda jest w Regulicach. Miasto już i tak zadłużone po uszy, majątek gminy bardzo nieznaczny, o spłacie takiego długu z dzisiejszych dochodów mowy być nie może. W razie budowy wodociągów trzebaby kazać każdemu mieszkańcowi za wodę płacić, a mianowicie obliczono, iż w stosunku do dzisiejszej liczby ludności wypadłoby 2 złr. na rok zażądać od osoby. Będzie to więc podatek nowego rodzaju, który zaciąży na właścicielach kamienic w pierwszej linji, a następnie na ojcach rodzin! Dziękuję! Jeżeli ktoś, jak np. jeden z przyjaciół moich, ma 11 dziatek i trzymać musi skutkiem tego 3 sługi, to wliczywszy do tego dwie osoby małżonków, którym niebiosa tak błogosławią, otrzymamy sumę 16, która pomnożona przez 2 daje 32 złr., wymaganych rocznie na wodę do picia! Rada miasta jednak postanowiła na wszelki sposób obmyśleć i powziąć stanowczą decyzję w sprawie, w rzeczywistości łatwiejszej do wykonania, niż się zdaje, gdyż ostatecznie i przedsiębiorstwo zagraniczne zgodziłoby się na podjęcie robót rego rodzaju, które bądź co bądź muszą być produktywne w przyszłości.

KRONIKA.

† **Antoni Żabicki,** legjonista i weteran z roku 1848, zmarł wczoraj we Lwowie w 71. roku życia swego. Pochodził on z Galicji. W młodzieńczym wieku czynny brał udział w pracach demokratycznych. Po kampanji węgierskiej, wyemigrował do Anglji, i tam jako prosty robotnik fabryczny zarabiał na chleb, nie zapominając o losach ojczyzny.

Jego zabiegom kilka cennych wydawnictw emigracyjnych zawdzięczało swe istnienie. W r. 1871 wrócił do kraju i pracował w towarzystwie budowniczem lwowskiem, a następnie został dyrektorem lwowskiego towarzystwa zaliczkowego.

Sterany wiekiem i zawodami w najzacniejszych swych chęciach i wysiłkach, poszedł zr. na dobrze zasłużoną emeryturę. Mąż prawdziwie spiżowego charakteru i niezłomnych przekonań — będzie on służył za wzór dla młodzieży, jak żyć, walczyć i pracować dla dobra społeczeństwa.

Trzecia z rzędu pożoga. Otrzymaliśmy wczoraj pismo następujące: „Nieszczęście rodzi nieszczęście! Tydzień temu paliły się Oleszyce, wczoraj przypadła okropna kolej na miasteczko powiatowe Cieszanów. O godz. 4. po południu wszczął się pożar w jednej z ulic bocznych, prowadzących do rynku. W okamgnieniu ogarnął niszczący żywioł kilka domów mieszkalnych i rozszerzał się w 3 kierunkach z tak nadmierną szybkością, że wszelki ratunek zdawał się niemożliwym.

Powstał niedający się opisać popłoch między mieszczaństwem żydowskiem i katolickiem, każdy rzucał się do ratowania swych ruchomości, a ogień szalał swobodnie i zdawało się, że wkrótce pochłonie całe miasteczko.

Chwała Bogu, że energja nie opuściła wszystkich mieszkańców miasteczka. Kilku z inteligencji tutejszej wzięło się energicznie do akcji ratunkowej. Podczas gdy jedni wspomagali czynnie i radą miejscową straż ochotniczą, drudzy sprowadzali przemocą uciekające od ognia żydowstwo i mieszczaństwo, a akcja ratunkowa rozpoczęła się z lepszą jak pierwotnie wróżbą.

Wiatr wywołany prądem ognia odwrócił się niebawem od rynku miasteczka i ogień posuwał się jedną stroną ulicy ku Woli Nowosielskiej.

W pół godziny po wybuchu pożaru zjawiły się przy ogniu sąsiednie gminy wiejskie ze swemi sikawkami i zajęły stanowiska ratunkowe w części miasteczka od Woli Nowosielskiej. W godzinę przybyły straż Lubaczowska i Oleszycka i działały z dobrym rezultatem wzdłuż ulicy, aby zapobiedz przeniesieniu się pożaru na przeciwległą dzielnicę miasteczka.

I tak szczęśliwie zlokalizowano pożar. *Spłonęło jednak przeszło 80 budynków,* między temi dwie bóżnice żydowskie, realność, gdzie notarjat był umieszczony, prócz tego około 40 domów żydowskich, zaś do 20 domów katolickich, a reszta gospodarskich. Z pomiędzy tych *tylko kilka domów było ubezpieczonych od ognia.* Ruchomości mało co uratowano, zdołano jednak akta notarjalne uchronić od zniszczenia. Pożar wywołany był prawdopodobnie zbrodniczą ręką w dzielnicy żydowskiej, a na ten domysł naprowadza ta okoliczność, iż równocześnie prawie podłożono ogień w innej dzielnicy żydowskiej z ujemnym rezultatem, zaś przedwczoraj dwa razy wszczął się ogień w domach żydowskich, rezultatem czego było spłonięcie jednego budynku.

Szkoda przez pożar powstała nie da się na razie obliczyć — *pomoc szybka i energiczna dla nieszczęśliwych jest niezbędną.*“

Tak więc zwykłym nieubłaganym losem na indeksie ofiar tegorocznych stoją już Oleszyce, Pomorzany, Cieszanów... a jesteśmy dopiero w maju.

O pożarze w Pomorzanach podaje *Diło* następuce szczegóły: W południe d. 19. maja, gdy dziekan złoczowski a proboszcz pomorzański, ks. M. Rudnicki, 70-letni starzec odprawiał mszę, rozległ się groźny okrzyk: gore! i w jednej chwili wybiegli ludzie z cerkwi, by ratować swe mienie. Przy drodze złoczowskiej w domu pewnego żyda zajął się ogień i w jednej chwili zajęły się od niego sąsiednie domy, między niemi budynki parafjalne, dzwonnica, szkoła i czytelnia. Mieszczanie wzięli się energicznie do ratunku i uratowali swą nową cerkiew i wyprowadzili bydło księdza. Ogółem padło ofiarą ognia 60 budynków, a szkodę poniosło 21 mieszczan Rusinów i około 30 żydów; z pomiędzy mieszczan tylko 7 było ubezpieczonych. Zgorzała też sikawka miejska, wartości 500 zł. Podczas pożaru był silny wiatr, przez co ratunek był prawie niemożliwy. Przyczyną pożaru było to, że w starej piekarni żydowskiej zajął się komin z chrustu pleciony. Spalona dzwonnica była ubezpieczoną na 800 zł. W ogniu stopiły się starożytne dzwony, szeroko znane w okolicy, z których jeden kosztował 2000 złp. Nowa cerkiew pokryta blachą, mimo że stała pośród ognia, nie zajęła się, tylko dach blaszany popękał. Drugą starą cerkiew, która już się zajmywała, ugaszono łopuchami. Najwięcej pomogli przy ratunku p. Aleksiewicz aptekarz i pp. Zauderery, którzy zachętą i czynem wzięli udział w gaszeniu ognia. Pożar był silny i buchał równocześnie ze wszystkich stron tak, że spłonęło nawet to, co ludzie powynosili do ogrodów. Szkoda ogromna, nietylko od pożaru, ale i od złodziei, którzy rozkradali uratowane mienie; nie pomogła ani miejska policja, która aż szabli dobywać musiała, ani posterunek żandarmerji.

Szkoła dublańska poniosła wczoraj dotkliwą stratę W przystępie nerwowego rozdrażnienia zastrzelił się tam prof. Zygmunt Kahane, człowiek niezwykłego uzdolnienia (wykładał hodowlę zwierząt), przed laty 25 uczestnik walki o niepodległość narodową, zarówno szanowany przez kolegów jak kochany przez młodzież.

Przewodnik Kółek rolniczych. Pod tym tytułem wyszedł właśnie pierwszy zeszyt (32 str. 8vo) nadzwyczaj cennego pisemka ludowego, nakładem zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie. By dać czytelnikom wyobrażenie o pożyteczności tego wydawnictwa, przytaczamy tutaj treść okazowego numeru: 1. Od zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych. 2. Jakie jest zadanie Kółek rolniczych, jak one zawiązują się i organizują. 3. O nowo zawiązanych Kółkach rolniczych. 4. Co się dzieje w pojedynczych Kółkach rolniczych. 5. Ze sprawozdań Kółek rolniczych o lustracji gospodarskiej, którą przeprowadzili lustratorowie Towarzystwa Kółek rolniczych: a) p. Edmund Bielski; b) p. Zygmunt Gawarecki; c) p. Seweryn Wiśniewski. 6. Jak Kółka rolnicze bronić się winny przeciw opodatkowaniu utrzymywanych dla członków składów towarów (sklepików). 7. O uwolnieniu przemysłu domowego od podatku zarobkowego dla wiadomości członków Kółek rolniczych trudniących się przemysłem domowym. 8. W sprawie trafik, utrzymywanych przez Kółka rolnicze. 9. O pobieraniu towarów kolonialnych przez sklepiki Kółek rolniczych od Stowarzyszenia „Narodnaja Torhowla“ we Lwowie. 10. O pobieraniu mydła przez Kółka rolnicze od spółki fabrykacji mydła w Gorlicach. 11. Lustracje gospodarstw włościańskich w porze wio-

---

— Ano ino darmoby! dwa reńskie na miesiąc... Skąd ta baba weźmie, wie pani, w głowę zachodzę, chyba kraść pójdzie. Skąd weźmie! Nie tylko Tomaszowa zachodziła w głowę, i praczka nad tem myślała, myślała, aż zdawało jej się, że jej głowa wyschnie od samego myślenia. Marysia tak ją już prosiła i Wojtuś namawiał, że to na nauczycielkę potrzeba, aż się zgodziła. Z początku cieszyła się, bo wiedziała, że pieniądze nie szły na marne i, widząc postępy córki, pocieszała się.

— To jej się zda, jak będzie nauczycielką. Marysia będzie nauczycielką, Antoś księdzem.

Uśmiechała się Wojciechowa do swoich mar rozkosznych, co płynęły do niej lekkie wśród zmierzchu ciepłego niedzielnego wieczora.

Marzenia Wojciechowej gasły jedno za drugiem. Marysia nie miała jeszcze lat dziesięciu, kiedy najstarszy brat Wojtuś, wtedy uczeń siódmej klasy, położył się na łóżku pod iberyjskim półwyspem. Ciężkie obłoki pary przykryły go, przedzierał je chwilami suchy kaszel chorego.

Wojtuś umarł. Marysia płakała okrutnie, długo utulić się nie mogła po jego stracie. Wszystko jej go przypominało... Zwłaszcza kiedy siedziała nad trudnem zadaniem, którego ani rusz zrobić, wtedy żal jej wzbierał a łzy gorące płynęły obficiej.

W niedzielę nikt nie czytywał teraz. Wojciechowa nie spieszyła się też z obiadem; to popołudnie, na rozmyślaniach spędzone, wydało jej się takie długie. Czasami przychodziła Tomaszowa z córką Nastką pocieszać biedaczkę w ciężkiem strapieniu. W odświętnej sukni i czepku ze wstążkami siedziała i gadała, gadała. Wojciechowa kiwała głową, przytakując, a myślą była tam na śniegiem pokrytej mogile, słuchała metalicznego a przejmującego głosu, przebrzmiałego już dawno. Nastka, koleżanka Marysi, siedziała na ziemi, gryzła orzechy nierównymi żółtymi żębami i rzucała łupinami na Jaśka.

Cztery lata nie minęły jeszcze od śmierci Wojtusia, a już Janek leżał na tem samem miejscu, na tem samem posłaniu, na którem skonał brat jego. Cichą nocą siedziała matka u łóżka, trzymając wilgotną rękę chorego w swych rękach, patrzyła na jego twarz wychudłą, okraszoną gorączkowym rumieńcem i tłumiła łkanie. Marysia chodziła po izbie cichutko jak cień, stawała przy matce i wsłuchiwała się w nierówny oddech chłopca. Jaś spał, w drugim kącie izby spał Wojciech i Stefek.

— Mamo, mamo, co tu tak ciemno? — zerwał się chory ze snu.

— Jak tamten, tak ci, jak tamten — jęknęła matka. Trzeciej nocy Janek już nie żył.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sennej roku 1889. 12. Nasiona do wiosennych wysiewów dla Kółek rolniczych. 13. Maszyny i narzędzia rolnicze dla Kółek rolniczych. 14. Szczepy owocowe dla Kółek rolniczych. 15. Książki dla Kółek rolniczych. 16. O rozwiązaniu Kółka rolniczego w powiecie myślenickim dla przestrogi innych Kółek. 17. Z posiedzenia zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych dnia 9. kwietnia 1889. 18. Do szanownych zarządów Kółek rolniczych.

Z artykułu „Od zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych“ dowiadujemy się, że zarząd ten nie posiadając na razie potrzebnych funduszów połączonych z takiem wydawnictwem, pragnie chociaż w części spełnić życzenia wyrażone na ostatniem walnem zgromadzeniu Towarzystwa Kółek rolniczych i upoważnia sekretarjat i biuro Towarzystwa do podawania w *Przewodniku Kółek rolniczych*, od czasu do czasu ważniejszych wiadomości z działalności Kółek rolniczych i udzielania wskazówek w sprawach obchodzących ogół lub większość tychże Kółek.

Z tego oświadczenia zdawałoby się wynikać, że *Przewodnik* tylko od czasu do czasu wychodzić będzie, mimo że nader pożądanemby było, ażeby tak pożyteczne i praktyczne wydawnictwo wychodziło perjodycznie. Jak z programu działalności Kółek, tak i z programu *Przewodnika* wszelka polityka jest wykluczoną.

Rusin... w popularnem znaczeniu. Wczoraj byliśmy świadkami oryginalnej w swoim rodzaju sceny. Dwaj alumni ruscy, którzy pokrzepiali swe siły fizyczne w pewnym dość uczęszczanym lokalu, prowadzili żywą rozmowę, nota bene, po polsku. Po niejakim czasie rozmowa przybrała charakter aż nadto żywy i dla jednego z interlokutorów bardzo nieprzyjemny. Towarzysz jego zaczął mu wyrzucać rozmaite niekoleżeńskie i niehonorowe czyny, a wyczytawszy ich sporą litanię, zakończył konkluzją: Ty jesteś Rusin... w popularnem znaczeniu! Możeby kompetentni filologowie i etnografowie ruscy chcieli nam wyjaśnić, jakie też jest popularne znaczenie Rusina?

Wycieczka do Podhorzec. Wydział Stow. ręk. lwowskich „Gwiazda“, zamierza i w tym roku urządzić wycieczkę naukową do Podhorzec, celem zwidzenia drogich pamiątek Polski. Tym razem prawdopodobnie zmienionym zostanie kierunek podróży na Złoczów, by zwiedzić po drodze Sasowską fabrykę papieru. Warunki i dzień wyjazdu zostaną później ogłoszone. Osoby chcące wziąść w wycieczce udział raczą się zapisać w biurze Stow. ul. Frańciszkańska l. 7.

Wydział kasyna miejskiego zawiadamia członków, że z powodu gorąca panującego w sali w porze letniej, zamiast programem zabaw zapowiedzianego przedstawienia teatralnego, będzie w sobotę 25. bm. grała wieczorem kapela „Harmonji“ w ogrodzie kasyna miejskiego. Dla członków z rodzinami wstęp wolny. Początek o g. 7. wieczór.

Do Towarzystwa im. Stanisława Staszica przystąpili w dniach ostatnich jako członkowie wspierający: Barzykowski, inżynier krajowy w Załoźcach; Modesta Czosnowska, wł. dóbr Horodyszcz, delegatka Tow. Staszica; A. Daniłowicz, kandydat notarjalny w Załoźcach; Stan. Dolański, wł. dóbr Baranowa; Helena Gutowska w Załoźcach; Jan Janko w Turczynowie; Izabela Konopacka, wł. dóbr Kobyli; Teodora Komarnicka, wł. dóbr Jarosławic; Aniela Kunaszowska, wł. dóbr Kutyszcz; Jędrzej Mazaraki, wł. dóbr Nestorowic; Józef Miączyński, wł. dóbr Jaśliszcz; Przemyska kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników z wkładką roczną 10 złr.; Leonard Rogoyski, wł. dóbr Gruszowa; Jadwiga Rozwadowska, wł. dóbr Kurowice; Filomena Sobolewska, wł. dóbr Kokułkowiec; ks. Piotr Strzeszkowski w Załoźcach; ks. Karol Trembecki w Załoźcach.

Jako członkowie zwyczajni przystąpili: Dr. Teofil Bąkowski, lekarz w Baranowie, delegat Tow. Staszica; dr. Stanisław Bartman, notarjusz w Wojniczu; Józef Czajkowski, kamieniarz w Przemyślu; Michał Dornwald, wł. fabryki machin w Przemyślu; Franc. Giebułtowicz, urz. kasy zaliczk. w Przemyślu; Antoni Groblewski, aptekarz w Bóbrce; Grono nauczycieli w Dąbrowie; Wład. Kudelka, pocztmistrz w Bóbrce, delegat Tow. Staszica; Fran. Łukasiewicz, burmistrz miasta Pruchnika; Ferd. Majerski, rzeźbiarz w Przemyślu; Wład. Mielczarek, rządca w Baranowie; Mieczysław Niedźwiedzki, zarządca w Baranowie; Franciszek Niklas, dyr. szkoły w Baranowie; Wiktor Orłowski, dyr. szkoły w Pruchniku, delegat Tow. Staszica; Józef Pietraszek, aptekarz w Pruchniku; Klemens Postruski, wł. dóbr Seredne; Kazimierz Rojowski, wł. dóbr Humenów; Józef Skrzyszowski, kasjer w skarbie hr. Potockiego w Bóbrce; Helena Sobieska, ekspedytorka poczt. w Baranowie nad Wisłą; Jan Tracz, rzeźbiarz w Przemyślu i Stanisław Żurowski oficjalista w Baranowie.

Wyścigi lwowskie odbędą się 23., 25. i 27. czerwca. W pierwszym dniu odbędą się trzy biegi.

Bieg I. Nagroda dam, mianować do 1. czerwca.

Bieg II. Nagroda Towarzystwa 400 zł. Do 15. bm. zgłoszono następujące konie pp.: 1. Hr. Siemieńskiego „Ursynow“. 2. Stef. Irsay „Cleopatra“. 3. J. Krzysztofowicza „Krzyżak“. 4. Mr. Lubicza „Alarcz“. 5. Wł. Micewskiego „Rigo“. 6. Alf. Mysłowskiego jun. „Koropiec“ i „Plus“. 7. Alfr. Mysłowskiego sen. „Star“. 8. Mr. Newfielda „Romaszówka“. 9. Hr. St. Siemieńskiego „Motive“. 10. Hr. J. Tarnowskiego „Bez Medalu“, „Niente“ i „Ostatni“.

Bieg III. Nagroda austr. Jockey Clubu 1.000 zł. dla 3-letnich klaczy. 1. Alf. Mysłowskiego sen. „Flighty“. 2. Hr. Józefa Potockiego „Occasion“. 3. Hr. Jana Tarnowskiego „Bez-Medalu“ i „Doniczego“. 4. Hr. K. Trauttmansdorffa „Bravade“.

Bieg IV. Bieg koni wierzchowych. Mianować na placu.

Bieg V. Bieg z płotami. Mianować do 1. czerwca.

Bieg VI. włościański.

Wtorek 25. czerwca. Bieg I. Bieg sprzedaży ogierów. Nagroda ministerstwa rolnictwa 300 zł. Hr. Stan. Siemieńskiego „Ursynów“ i „Ivrogne“. Józefa Krzysztofowicza „Margier“. Alf. Mysłowskiego jun. „Koropiec“. Hr. J. Tarnowskiego „Niente“ i „Ostatni“.

Bieg II. Nagroda cesarska II. klasy 1.000 zł. 1. Stefana Irsay „Cleopatra“. 2. Józefa Krzysztofowicza „Margier“. 3. Alf. Mysłowskiego jun. „Koropiec“. 4. Alf. Mysłowskiego sen. „At-last“. 5. Newfield'a „Romaszówka“. 6. Hr. Józ. Potockiego „Occasion“. 7 Hr. J. Tarnowskiego „Piperkowska II.“, „Bez-Medalu“, „Doniczego“ i „Ostatni“.

Bieg III. Nagroda austr. Jockey Clubu 1.000 zł. 1. Józefa Krzysztofowicza „Krzyżak“. 2. Mr. Lubicza „Alarcz“. 3. Alf. Mysłowskiego jun. „Plus“. 4. Alfr. Mysłowskiego sen. „Flighty“ i „Star“. 5. Hr. Stan. Siemieńskiego „Catamaran“ i „Motive“. 6. Hr. J. Tarnowskiego „Bez-Medalu“ i „Doniczego“. 7. Hr. K. Trauttmansdorffa „Apollon“ i „Bravade“.

Bieg IV. Nagroda austr. Jockey Clubu 1.000 zł. (700 zł. pierwszemu, 200 zł. drugiemu, 100 zł. trzeciemu.) Mianować do 1. czerwca.

Czwartek 27. czerwca. Bieg I. Nagroda Towarzystwa 700 zł. 1. Hr. Stan. Siemieńskiego „Ursynów“ i „Ivrogne“. 2. W. Stefana Irsay „Cleopatra“ 3. J. Krzysztofowicza „Margier“. 4. Alf. Mysłowskiego jun. „Koropiec“. 5. Alf. Mysłowskiego sen. „Star“. 6. Mr. Newfield'a „Romaszówka“. 7. Hr. Jana Tarnowskiego „Piperkowska II.“, „Bez-Medalu“, „Niente“ i „Ostatni“.

Bieg II. Wojskowy bieg myśliwski. Nagroda 1.000 zł. Mianować do 1. czerwca.

Bieg III. Nagroda cesarska I. klasy 2.000 zł. 1. Józ. Krzysztofowicza „Krzyżak“. 2. Alf. Mysłowskiego „Plus.“ 3. Alf. Mysłowskiego sen. „Flighty“ i „Star“. 4. Hr. Józ. Potockiego „Occasion“. 5. Hr. J. Tarnowskiego „Bez-Medalu“ i „Doniczego“.

Bieg IV. Bieg myśliwski. Nagroda Towarzystwa 700 zł. Mianować do 1. czerwca.

Bieg V. Bieg koni pobitych. Mianować na placu.

Oddział złoczowski Tow. „Rodziny“ odbędzie we czwartek 30. bm. o godz. 4. popoł. VII. walne zgromadzenie. Porządek dzienny: Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. — Sprawozdanie Wydziału za r. 1888. — Sprawozdanie komisji rewizyjnej. — Wybór prezesa, wiceprezesa, sekretarza i dwóch wydziałowych. — Wybór komisji rewizyjnej.— Wnioski członków.

Stanisławowski oddział „Rodziny“ odbędzie walne zgromadzenie w Nadwórnie w niedzielę 26. bm. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z czynności i rachunków.— Sprawozdanie delegatów Wydziału centr. — Wybór prezesa, wiceprezesa, sekretarza i dwóch członków Wydziału, i wnioski członków.

Produkcja muzyki p. 55. odbędzie się dziś w piątek w ogrodzie Miejskim.

Lekarze, dr. Jakób Baschkopf, rodem z Krakowa, i dr. Czaszkowski mianowani zostali sekundarjuszami przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Weteran szkoły ludowej. Z Tarnopola donoszą nam: D. 18. bm. odbył się pogrzeb nauczyciela-weterana śp. Leona Buraczka z Kurowiec w tarnopolskim okręgu, który na jednej posadzie z górą 38 lat przebywał. Liczny zastęp tak kolegów zawodowych jak i księży obu obrządków — prócz ogromnej masy ludu z okolicznych stron, był najwymowniejszym dowodem, jakim szacunkiem i miłością nieboszczyk był otaczany przez ogół.

Przy wyniesieniu zwłok pięknie przemówił ks. Pochowski; koledzy na barkach nieśli zmarłego, zaś na cmentarzu pożegnał śp. Leona kolega nauczyciel przybyły z Tarnopola, p. Jerzy Geciów. Mowa jego pełna treści, zastosowana do smutnej okoliczności, wywarła ogromne wrażenie na obecnych, a włościanie i dziatwa szkolna nie mogła się utulić z płaczu. Pomimo szczupłej płacy, śp. Leon wykształcił trzech synów, gdyż jeden jest księdzem, drugi kończy prawa, a trzeci gimnazjum. Pozostała wdowa z trzema córkami dostaną zaopatrzenie, gdyż, jak słyszymy, serdecznie tą sprawą zajął się ck. inspektor okręgowy, p. Emil Michałowski.

Zmarli. Ksiądz Mikołaj Winnicki, kanonik honorowy kapituły lwowskiej i proboszcz w Bursztynie, zmarł wczoraj w Stanisławowie nagłą śmiercią w 61. roku życia i 34 roku kapłaństwa. Zmarły był kilkakrotnie kuratorem rozmaitych arystokratów i jako taki stał w bliskich stosunkach ze szlachtą okoliczną, a nawet jakiś czas pełnił rolę ajenta politycznego z ramienia śp. Alfreda Potockiego między Rusinami.

Adam Lipczyński, obywatel miasta Krakowa, były oficer wojsk polskich z roku 1863, członek Towarzystwa strzeleckiego, przeżywszy lat 49, zmarł w Krakowie 22go bm.

W Warszawie zmarł Jan Piołunowicz, pierwszy kierownik robót smołowych w owych czasach, kiedy asfaltu jeszcze nie znano. Liczył lat 70.

Karol Wartenburg, autor granych i u nas „Aktorów dworu“, zmarł w Gera w wieku lat 63. Pomimo pracowitości i płodności pióra niezwykłej, nie cieszył się Wartenburg wielkim rozgłosem. Utwory powieściowe jego były sztywne i suche; więcej szczęścia przyniosła mu scena, dramaty Wartenburga bowiem grano we wszystkich celniejszych teatrach niemieckich.

Album dla Kossaka przygotowywane dla niego z okazji jubileuszu, przedstawiać się ma wspaniale. Będzie to prawdziwie podarek królewski. Medaljon-jubilata wyjdzie z pod dłuta Tadeusza Błotnickiego. Na jubileusz znakomitego artysty wybiera się znaczna liczba osób ze sfer artystyczno-literackich Lwowa.

Wystawę robót kobiecych otwarto przed kilku dniami w Warszawie. Znajdują się na niej bardzo zajmujące prace z wszystkich gałęzi działalności kobiecej.

Samobójstwo na posterunku popełnił 21. bm., w obozie w Bruck n. Litawą, na kilka godzin przed odjazdem cesarza ztamtąd, żołnierz 10. bataljonu strzelców. Powodem samobójstwa była obawa przed karą.

Ostrożny krytyk. (Do krytyka, który o nadzwyczaj nudnej farsie napisał łagodną krytykę): „Ależ powiedz mi pan, dlaczegoś pan nie skrytykował surowiej farsy?“ Krytyk: „Ot, widzisz pan, autor jest człowiekiem silnym jak dąb, a widać to z jego farsy, że się na żartach nie rozumie“.

W stolicy słoweńców w „białej Lublanie“ na placu ochrzczonym imieniem niezapomnianego ich historyka Valvasora, odsłonięty zostanie 30. czerwca rb. pomnik, wzniesiony wskrzesicielowi języka i narodowości słoweńskiej, Walentynowi Wodnikowi. Słoweńcy zamierzają dzień ten obchodzić nader uroczyście.

Skutki tuczy, jaka nawidziła w ostatnich dniach niektóre miejscowości Czech, o czem donieśliśmy onegdaj, pokazały się istotnie groźniejszemi, aniżeli z początku przypuszczano. Cała okolica między Presticami a Tocznikiem tworzy istne jezioro. W Leeb utonęło 6 ludzi, w tak zwanym młynie Libsteina 6, w Przichowicach 9, w Jinie 28, w Tyrol 2, w Luzanach 49.

Proces hennegawski. Główny proces socjalistyczny, który toczy się przed sądem przysięgłych w Mons, nabiera coraz większej doniosłości politycznej i zwraca się bezpośrednio przeciwko rządowi belgijskiemu. Zeznania dyrektora policji Gautier de Rasse, którego w tych dniach przesłuchiwano, wypadły jak najgorzej dla ministrów Beernaerta i De Voldera, okazało się bowiem, że ministrowie utrzymywali ajentów prowokacyjnych prawie na własną rękę i udzielali im instrukcyj bez porozumienia z dyrektorem policji, a główny ajent prezydenta ministrów Pourbaix, który wydawał rozkazy swym pomocnikom Ronchetowi i Andremu, był według zeznania dyrektora jakby oszołomiony manją spisków. Zapał prowokatorski posunięto do tego stopnia, że ajenci rządowi, celem skompromitowania przywódców socjalistycznych, manewrowali nawet dynamitem, który dla odróżnienia od „socjalistycznego“, nazywano „oficjalnym“. Dyrektor policji wykrył wiele innych zakulisowych szczegółów, a zeznania jego, czynione z narażeniem swego stanowiska, sprawiły niezmierne wrażenie i utwierdziły przysięgłych w przekonaniu, że całe sprzysiężenie było tylko wymysłem i wytworem ajentów rządowych. Edmund Picard, jeden z obrońców i jeden z najznakomitszych mowców belgijskich, wyraził na jednem posiedzeniu zapatrywanie, że proces hennegawski oznacza chyba zakończenie rządów dzisiejszego gabinetu.

Opozycja usiłuje wyzyskać tę chwilę powszechnego oburzenia przeciwko rządom klerykalnym i związek liberalny zamierza postawić na wyborach do parlamentu, jakie mają się odbywać 3. czerwca, kandydaturę Jansona, który jako obrońca Defuisseax odgrywa pier-

wszorzędną rolę w procesie hennegawskim i w znacznej części przyczynił się do skompromitowania rządu. Zwycięstwo wyborcze Jansona, spotęgowane wrażeniem procesu, pociągnęłoby za sobą niewątpliwie upadek obecnego ministerstwa. Jest to chwila najodpowiedniejsza do obalenia rządów klerykalnych.

Najnowszą senzacyjną fazą tego procesu jest to, że adwokat jeneralny (prokurator) odstąpił od głównego punktu oskarzenia, a mianowicie od zarzutu sprzysiężenia przeciw bezpieczeństwu państwa, gdyż, jak publicznie oświadczył, wszystkie te fakty, na których on opierał ten punkt swego oskarżenia, stały się przy współudziale ajenta prowokacyjnego Pourbaix. Obrońca oskarżonych, Paweł Janson, dodał do tego oświadczenia uwagę, że sędziowie przysięgli zapewne tak samo postąpią i z innymi punktami oskarżenia, jak prokurator z głównym punktem.

Ślusarz zawinił, a kowala powieszono. W ubiegłym tygodniu wybrał się w podróż do Niemiec subjekt handlowy z Czerniowiec Bernard Schauber z zamiarem osiedlenia się w Berlinie. W wagonie pociągu, do którego wsiadł w Czerniowcach, zastał nieznajomego żyda i dwie damy, które razem jechały, Schauber zauważył, że nieznajomy zdradzał pewien niepokój i nie był skorym do rozmowy. Subjekt nasz zdrzemał się w końcu, a gdy się obudził w Stanisławowie, spostrzegł, że żyda owego już nie było. Dowiedział się od pozostałych dam, że nieznajomy ów nazywa się Bernard Fischbach i że wysiadł na jednej z ostatnich stacyj. Damy owe czuły się tem zakłopotane, bo — jak twierdziły — ów Fischbach był towarzyszem ich podróży.

Zaledwie jednak Schauber miał czas dowiedzieć się o tem, gdy do wagonu przystąpiło paru policjantów stanisławowskich i poszeptawszy z sobą, kazali mu wysiąść i udać się z nimi do miasta. Zdumiony nasz emigrant nie miał czasu tłumaczyć się. Zabrano go do magistratu i oświadczono, że jest aresztowanym na mocy gończego listu, a pod zarzutem prowadzenia handlu na Wschód dziewczętami. Nie pomogły tłumaczenia. Wsadzono go do aresztu i następnego dnia pod konwojem odesłano do Czerniowiec, gdzie właśnie toczy się śledztwo przeciw świeżo odkrytej całej bandzie takich handlarzy. Dopiero tutaj wydało się, że poszukiwanym jest właściwie ów Fischbach, co wysiadł przed Stanisławowem i że policja tamtejsza, dostawszy wiadomość, iż Fischbach jedzie pociągiem, omyliła się co do osoby i schwytała kowala w braku ślusarza. Oczywiście Schaubera natychmiast uwolniono.

Błyskawica w telefonie. O niezwykłym wypadku donoszą dzienniki wiedeńskie. D. 17. bm. podczas gwałtownej burzy pragnęli dwaj jegomoście zatelefonować z Kahlenbergu do Wiednia. W chwili gdy jeden z nich pokręcił korbką od telefonu, drugi zaś równocześnie przypadkowo chwycił za słuchawkę, dał się w telefonie słyszeć silny trzask i przez telefon przeleciała błyskawica, która oświeciła nagle cały pokój. Obaj telefonowicze doznali w tejże chwili gwałtownego wzruszenia i czemprędzej odskoczyli od niebezpiecznego telefonu, zrzekając się tym razem dobrodziejstwa tego praktycznego wynalazku.

Potwornej zemsty dopuściła się w Trepowie pod Berlinem dziewczyna pewna, która mając żal do siostry swojej i jej męża, utopiła się w pobliskim stawie razem z ich dwuletniem dzieckiem. Ciała martwe nieludzkiej dziewczyny i niewinnego dziecięcia wydobyto po kilku godzinach.

Próby z prochem, nie wydającym dymu. W obozie w Bruck nad Litawą robią od pewnego czasu interesujące próby z prochem, nie wydającym dymu. W ubiegłym tygodniu przybył tam arcyksiążę Albrecht, a z tej okazji strzelały dwa szeregi wojska do tarczy, pierwszy, używając prochu zwykłego, drugi zaś prochem nowym. Pokazało się, że gdy po trzeciej salwie, przy użyciu dawnego prochu, tarczy już nie było widać w skutek nadmiernego dymu, to żołnierze strzelający prochem nowym, mogli bardzo dobrze celować. Rozwój dymu nowego prochu jest o trzykroć mniejszym aniżeli u poprzedniego.

Deputacja włościan z pow. śniatyńskiego była 23 bm. na audjencji u p. namiestnika i wręczyła mu obszerny memorjał w sprawie działań urzędników politycznych przy przeszłorocznych wyborach do Sejmu, prosząc zarazem, by nakazał podwładnym sobie organom, iżby nie mięszały się do nadchodzących wyborów.

Namiestnik przyjął deputację bardzo uprzejmie i przyrzekł uczynić wszystko, co jest w jego mocy, by akcja wyborcza ani na chwilę nie zeszła z drogi legalnej.

Komitet centralny sejmowy zatwierdził następujące kandydatury: Bóbrka p. Seweryn Henzel; Borszczów Mieczysław hr. Borkowski; Buczacz Wł. hr. Wolański; Czortków Mikołaj hr. Wolański; Dolina Mazaraki Marjan; Horodenka Lenartowicz; Jarosław Stefan Zamojski; Jaworów hr. Szeptycki Jan; Lwów Merunowicz Teofil; Rudki p. Albin Rajski; Skałat Szczęsny Koziebrodzki; Śniatyn Stefan Moysa; Tarnopol Juljusz Korytowski; Tłumacz ksiądz Sawa; Zaleszczyki Chamiec Antoni.

Tow. lekarskie. Jutro 25. bm. o g. 6. popoł. w gmachu ratuszowym naukowe posiedzenie sekcji lwowskiej. Porządek: Sprawa umieszczenia biblioteki Towarzystwa. Dr. Wiktor: „O stowarzyszeniach kas chorych robotniczych.

Wydaliła się z domu rodzicielskiego Paulina Łachoda, zabrawszy ze sobą trochę garderoby.

Bezrogę białą, dużą, napotkali dwaj latarnicy Jan Mazurkiewicz i Paweł Kuźniak na ulicy Kochanowskiego, o godzinie pół do 12. w nocy. Nie wiele myśląc zapędzili takową do mieszkania swego na Kleparowie, gdzie ją prawy właściciel może odebrać.

Kradzież. Na szkodę dr. A. K. z Czerniowiec skradziono kwotę 355 gld. gotówką, zegarek i garderobę. Podejrzany o tę kradzież lokaj ulotnił się 20go bm.

W Pomorzanach szkoda pożarowa, o ile na razie zdołano ją ocenić, wynosi 71.570 zł., a pogorzelcy ubezpieczeni byli na 9.890 zł. Starostwo złoczowskie zrządziło w powiecie składkę na pogorzelców, zawiązało też miejscowy komitet ratunkowy, na którego czele stoi pleban ks. Zanderer.

Korespondencja redakcji. *Do Czytelni akademickiej.* Reklam nam nadsyłanych nie umieszczamy ze względu na szacunek, jaki żywimy dla godności akademickiej.

NADESŁANE.

Szirtingi i szifony z fabryki **B. Schrolla Syna w Braunau sprzedaje podług cennika fabrycznego** magazyn ***F. KNAUER i SYN*** we Lwowie plac Kapitulny l. 1.

Teatr, literatura i sztuka.

W teatrze dziś w piątek po raz pierwszy „Podróż do Sumatry“, komedja w czterech aktach Mamrota i Weissa.

Rada miasta Lwowa

Posiedzenie rady miejskiej, które odbyło się wczoraj zagaił prezydent p. Mochnacki stosownem wspomnieniem o śmierci hr. Alfreda Potockiego, jako byłego marszałka krajowego, a rada uczciła pamięć zmarłego przez powstanie. Na pogrzeb do Łańcuta, który się odbędzie z początkiem czerwca, rada wyszle delegatów.

Poczem przedstawił prezydent nowego sekretarza rady p. Karola Jakubowskiego, sekret. mag. w miejsce radcy magistratu p. Lukasa, który obejmuje biuro spraw szkolnych. Rada przyjęła nominację do zatwierdzającej wiadomości.

Następnie odpowiedział p. prezydent na trzy interpelacje radnego dra Zgórskiego, wniesione na poprzedniem posiedzeniu.

W pierwszym rzędzie odpowiedział p. Mochnacki na pytanie dotyczące zarzutów, zawartych w sprawozdaniu inspektora przemysłowego, p. Nawratila. Po dokładnem zbadaniu uznał prezydent te zarzuty jako zupełnie *bezpodstawne*. Pan inspektor już w r. 1887 opisał piekarnie lwowskie jako okropnie niechlujne i plugawe, co dzienniki podniosły, a publiczności nabawiło wstrętu do pieczywa.

Magistrat, jako władza przemysłowa, dokładnie zbadał wówczas stan piekarń i nie znalazł je w tak okropnym stanie, mimo to wydał najostrzejsze rozporządzenie, aby ściśle przestrzegano wszystkich przepisów, co też się istotnie stało. Mimo to p. inspektor w najświeższem sprawozdaniu twierdzi, że stan tych piekarń w niczem się nie zmienił. Wskutek interpelacyj naczelnik biura przemysłowego *osobiście* zbadał stan 14 piekarń, oskarżonych przez inspektora i znalazł, że 12 z tych piekarń są wzorowe, a jedynie w dwóch nic było należytego porządku, złe jednak usunięte zostało.

Co do zarzutu, że magistrat jako władza przemysłowa nie dba o wykonanie swoich rozporządzeń, zarzut ten just zupełnie *nie prawdziwy*. Prawdą jest jedynie to, że władza przemysłowa nie spełnia życzeń i żądań p. inspektora, a to z tej prostej przyczynu, że *żądania te są wygórowane i niemożliwe, wręcz nie do wykonania.* Prezydent przytoczył przykłady pomysłowości p. inspektora, które są tak kompromitujące p. Nawratila, że dziwić by się należało, ażeby rząd dowiedziawszy się o nich z tak poważnych ust, jak prezydenta miasta Lwowa, nie wysłał p. Nawratila, choćby kosztem jakiego „chrzestnego ojca“ na kilkuletnią dopełniającą naukę, ażeby uwolnić naszych przemysłowców od naiwnych pomysłów jego. Weźmy pierwszy przykład: W fabryce asfaltu i tektury p. Szeligi-Łyszkiewicza, zatrudniającej *pięciu* ludzi, kazał p. inspektor przemysłowy zbudować *łaźnię* (wesołość) ażeby robotnicy mieli się gdzie czyścić z brudu, a nadto polecił p. Szelidze dopilnować, aby robotnicy co tygodnia mydłem się myli (wesołość). Ten wypadek jest zabawny, ale drugi mniej ma humorystyczne zakończenie.

Wiadomo, że wybudowano dystylarnię obok łyczakowskiej rogatki. Magistrat polecił ją zamknąć ze względów zdrowotnych, lecz namiestnictwo nakaz ten zniosło. Dystylarnia jednak zgorzała, a magistrat nie dozwolił na ponowne otwarcie. Właściciel jej, zamożny człowiek, p. Wolfart, zakupił od miasta kilka morgów gruntu w Sichowie, celem postawienia wielkiej dystylarni nafty. Układ co do kupna poszedł gładko, p. Wolfart złożył zadatek, ale pod warunkiem, że cenę kupna złoży wówczas, gdy już będzie miał pozwolenie inspektora. W tych dniach zgłosił się jednak p. W. prosząc o zwrot zadatku, ponieważ p. Nawratil takie stawia żądania, *że cały majątek by stracił i jeszcze by nie wykonał wszystkich warunków p. inspektora.*

Dzięki więc p. Nawratilowi, jedna wielka dystylarnia nie przyszła do skutku.

Na interpelację w sprawie składów zbożowych odpowiedział prezydent, że magistrat ciągle pracuje wspólnie z Wydziałem krajowym a z ostatecznem załatwieniem czekał na sankcję ustawy o składach zbożowych, co właśnie nastąpiło i dlatego magistrat wkrótce sprawę Radzie przedłoży.

Trzecia interpelacja dotyczyła klasyfikacji koszar. Sprawa jest w pełnym toku. Najważniejszą trudnością były koszary tz. Kisielki, za które należy się gminie 40.000 złr., władze wojskowe jednak postawiły warunek, że wypłacą dopiero wówczas, gdy będzie tam kanał przeprowadzony i studnia wykopana. Otóż magistrat z tymi wnioskami przyjdzie i zażąda odpowiedniego kredytu.

Rada przyjęła odpowiedzi p. prezydenta do wiadomości bez dyskusji, interpelant zaś później się zjawił.

Radny dr. Stebelski wniósł dwie interpelacje. Pierwsza wniesiona do delegata Rady w komisji artystycznej teatralnej dotyczyła ustąpienia pierwszorzędnych artystów sceny lwowskiej pp. Pysznikownej, Żelazowskich, Frenkla i Ruszkowskiego, druga zaś taryfy tramwajowej.

Delegat dr. Radziszewski nie był obecny, więc interpelacja została bez odpowiedzi, na drugą odpowiedział prezydent, że sprawa jest w rekursie.

Na wniosek pp. Stokowskiego i Jonasa, Rada uchwaliła jednogłośnie podziękowanie i uznanie, dla ustępującego sekretarza Rady p. Lukasa.

R. Walichiewicz zwrócił uwagę, że budynek fundacji Duchińskiego „łaźnia“ smutny przedstawia widok, ponieważ woda przesiąka przez mur, prosił więc przezydenta, aby sprawę zbadał.

Długa rozprawa powstała nad żądaniem p. Janowskiego, aby reasumować uchwałę poprzedniego posiedzenia, którą odrzucono zakupno gruntu na rozszerzenie ulicy Zamkniętej kosztem 6000 gld. Po bardzo rozległych wywodach pp. Mazuraka, Głodzińskiego, Getritza, Janowskiego, Kordysa, Jonasa i innych, utrzymała się pierwotna uchwała.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 23. maja. O wczorajszem wykolejeniu pociągu koło Frankfurtu, w którym jechała cesarzowa, donoszą, iż oprócz lokajów zranioną została jeszcze jedna pokojówka. Ostatni wagon został zupełnie zgruchotany. Przyczyną wykolejenia było nierówne rozłożenie pakunków w wagonie bagażowym. Dziś o godz. 3 kwadranse na 10 przybyła cesarzowa z arcyks. Salwatorem do Lainz pod Wiedniem, gdzie ich bardzo serdecznie powitał cesarz.

We Volksgarten odsłonięto wczoraj uroczyście pomnik Grillparzera, w obecności Gautscha i Taaffego.

Namiestnictwo ogłasza, że wiedeńska targowica bydlęca jest wolna od zarazy, tak że wolno będzie nadal transportować z niej bydło dalej.

Wiedeń 23. maja. Według *N. fr. Presse* postanowiło ministerstwo objąć w zarzad państwa kolej lwowsko-czerniowiecką; odpowiedni reskrypt wydany zostanie w tych dniach do towarzystwa; objęcie zarządu nastąpi na podstawie ustawy z r. 1888, zatem zbyteczne będą merytoryczne rokowania, lecz odbędą się tylko rokowania względem urzędników i w sprawie kolei lokalnych, których zarząd ma także przejść na państwo. Rząd będzie prowadził zarząd i rachunki Towarzystwa. Wszystkie linje przydzielone zostaną dyrekcji ruchu kolei państwowych we Lwowie.

Budapeszt 23. maja. W Izbie deputowanych przy obradach nad budżetem ministerstwa oświaty, oświadczył pleban ruski ks. Jirczak, że Rusini zawsze połączeni byli sympatją z Węgrami, odwoływał się do Izby i rządu, aby wspierały rozwój cywilizacyjny narodowości ruskiej i przemawiał za narodową polityką na polu oświaty, aby różnym narodowościom dać sposobność nauczenia się języka węgierskiego, przez co się wzmocni uczucie łączności między niemi. Mowa ta przyjętą była żywemi oklaskami.

Londyn 22. maja. W kanale angielskim zetknęły się podczas ogromnej mgły d. 20. bm. dwa okręty angielskie: wracający z Hiszpanji parowiec handlowy „German Empeor“ i udający się do Bombayu parowiec „Bereford“. Obadwa okręty zatonęły prawie równocześnie. Ogółem utraciło życie 40 osób, wyratowani przybyli do D'Over.

Rzym, 23. maja. Klerykały głoszą, że papież zamierza wystosować notę do mocarstw, w której oświadczy, że z powodu odsłonięcia pomnika Giordana Bruna, opuści Rzym. (Zdaje się, że się namyśli. *Przyp. Red.)*

Wiedeń 24. maja. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcjonowaną ustawę o budowie kolei Rzeszowsko-Jasielskiej. Dekretem z dnia 20go bm. zawiadomił rząd admistrację kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, iż z dniem 1. lipca br. obejmuje tę kolej w swój zarząd, tudzież koleje boczne lokalne kołomyjskie i bukowińskie, niemniej kolej bełzecką.

W Czerniowcach ma być utworzony urzad ruchu kolejowego. Cały personal przechodzi na etat kolei państwowych, a ponieważ po zaprowadzeniu tej sekwestracji rozpoczną się układy o upaństwowienie, przeto już teraz ministerstwo handlu zabroniło kołomyjskiej kolei lokalnej pomnożenia kapitału akcyjnego o 20.000 złr., uważając to za niepotrzebne, bo kolej ta przyniesie br. 5 prct dywidendy.

Na giełdzie wczorajszej akcje kredytowe 307.25, węg. renta złota 102.40.

Praga 24. maja. W oryginalny sposób wynikł tu wczoraj strajk konduktorów i woźniców tramwajowych. Wagony dochodzące do rogatek porzyckich opuszczono po kolei na tym punkcie, tak, że wkrótce zgromadziło się tam blisko 50 wagonów zaprzężonych, a konduktorzy i furmani odeszli.

Publiczność żywymi okrzykami powitała ten rezultat i odprowadzała sama opuszczone konie do remiz na Karlinie. Stało się to z uderzeniem g. 12 w południe. Deputacja konduktorów i furmanów udała się do dyrektora policji Steyskala z prośbą o opiekę przed wyzyskiwaniem ich ze strony belgijskiego przedsiębiorstwa.

Zażądali podwyższenia płacy, skrócenia czasu służby i dymisji dyrektora Stocka. *Tenże przystał na wszystko*, tylko *nie na swoją dymisją*. Ale robotnicy uparli się przy tem i dymisja nastąpi, gdyż organa rządowe uważają żądania strajkujących za słuszne.

Wieczorem ustał wszelki ruch tramwajowy. Publiczność sympatyzowała na ulicach ze strajkującymi.

W kopalniach węgla pod Kladnem wybuchł także strajk i rozszerzy się prawdopodobnie na wszystkie rewiry czeskie.

Berlin 24. maja. Parlament uchwalił wczoraj w drugiem czytaniu ustawę o zabezpieczeniu robotników na starość i nieudolność.

Bismark konferował wczoraj znowu z Crispim w obecności króla Humberta. Chodzi widocznie o oddzielne porozumienia.

Madryt 24. maja. Izba odrzuciła wniosek na podwyższenie cła od zboża.

Bruksela 24. maja. Strajk wybuch w kamieniołomach koło Quenast.

Paryż 24. maja. Przed upływem sierpnia trybunał stanu nie będzie się zajmował sprawą Boulangera.

Petersburg 24. maja. Szach perski przybył tu wczoraj, powitany na dworcu przez cara i książąt.

NADESŁANE.

Ganzseidene bedruckte Foulards fl. 1·20 bis fl. 3·90 p. Met. (ca 450 versz. Dessins) — vers. roben- und stückweise porto- und zollfrei in's Haus das Seidenfabrik-Dépot **G. Henneberg** (K. u. K. Hoflief.), **Zürich.** Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

Róża Stiglitz

Salamon Rebner

zaręczeni

Lwów. Wiedeń.

Ostrzeżenie!

SKŁAD

płócien czysto lnianych korczyńskich

własnej produkcji

Towarzyst. krajowego dla handlu i przemysłu

znajduje się

tylko ul. Akademicka l. 8.

naprzeciw Kasyna mieszczańskiego.

Dr. Dubanowicz odpowiada **na liczne zapytania,** iż tylko wymienione w dzisiejszym inseracie „Pustomyty“ cierpienia leczą się w tym leczniczym Zakładzie, cierpiących zaś na płuca Zakład nie przyjmuje wcale.

3% Losy austr. Banku kredytowego ziemskiego

sześć ciągnień rocznie

główna wygrana **50.000 złr.** — tudzież

4% Losy Banku hipotecznego węgierskiego

trzy ciągnienia rocznie b

główna wygrana **50.000 złr.** w. a.

sprzedaje niżej kursu dziennego Dom bank. i kantor wymiany

SOKAL i LILIEN we Lwowie

Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie i bez doliczenia prowizji, na żądanie za zaliczką pocztową.

Przyjechali do Lwowa

dnia 23. maja 1889.

Hotel ANGIELSKI. J. Darewski z Podola rosyjskiego, A. Łokuciejowski z Łukawicy, F. Fruchtman z Stryja, F. Krischke z Jaworowa, W. Ilukiewicz z Mościsk, J. Mikus z Turki, J. Ferrari z Monasterzysk.

Hotel ŻORŻA. M. Hoppenowa z Polski, Z. U[illegible] ski z Wygnanki, M. Tchórznicka z Pohorylec, H. S[illegible] liski z Komborni, J. Jędrzejewicz z Litiatyna, J. [illegible] Młodecki z Monasterzysk, K. Wynauts z Bordeaux, [illegible] Madeyska z Parchacza, B. Okęcki z Polski, St. Dolan[illegible] z Baranowa, E. Kozicki z Pobereża, S. Wiszniowski [illegible] Kołomyi.

Hotel KUHNA. T. Korytyński z Dmytrowa, M. Hal[illegible] z Tomaszowic, L. Audykowicz z Holeszowa, K. Sp[illegible] nowicz ze Lwowa, H. Biliński z Kozówki.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 [illegible] czór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięsz[illegible]

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 [illegible] czór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główn[illegible] 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. [illegible] Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. miesz[illegible]

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codz[illegible] nie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórz[illegible] Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zw[illegible] donia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Sta[illegible] nisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husia[illegible] tyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8 wieczo[illegible] rem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 [illegible] no i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano [illegible] 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca główn[illegible] o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór; 9·52 rano [illegible] szany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wie[illegible] i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codz[illegible] nie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popo[illegible] dniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Sta[illegible] do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem [illegible] Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krako[illegible] Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego [illegible] górza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem [illegible] Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ul. Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cnt. w niedziel[illegible] i święta 15 cnt

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Te[illegible] tralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do [illegible] we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3[illegible] do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

23. maja 1889.

	płacą	żądają
[illegible] a sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	205 —	208 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	243 —	46 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 40	101 40
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 40	104 40
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 85	101 85
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 85	101 85
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	94 —	95 —
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 75	99 75
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	57 50	59 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „	48 —	50 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	105 15	106 15
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	26 —	28 50
„ Stanisławowa	35 —	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 56	5 66
Dukat cesarski	5 58	5 68
Napoleonder	9 35	9 45
Półimperiał	9 63	9 73
Rubel rosyjski srebrny	36	48
Rubel rosyjski papierowy	1·24.75	1 26.75
100 marek niemieckich	57 30	58 30

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 23. maja 1889.

	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	317 50	316 [illegible]
„ Bank anglo-austrjackiego	129 75	129 [illegible]
„ Unionbanku	233 70	234 [illegible]
„ kolei Karola Ludwika	206 —	206 [illegible]
„ kolei północnej	262 75	261 [illegible]
„ kolei południowej (Lombardy)	114 —	113 [illegible]
„ kolei państwowej	239 50	240 [illegible]
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	245 50	244 [illegible]
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	191 50	191 [illegible]
Losy komunalne wiedenskie	147 25	147 [illegible]
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	114 75	115 [illegible]
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	105 50	105 [illegible]
Losy regulacji Cisy	—	100 [illegible]
Akcje Banku dla krajów koronnych	241 10	240 [illegible]
Renta węgiersk. złota 4 proc.	102 35	102 [illegible]
Akcje Bankvereinu	112 80	112 [illegible]
Rosyjski rubel papierowy	125 75	126 —
Losy premjowane węgierskie	—	—
Akcje kredytowe	308 50	308 —
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1889.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	

C. k. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 763

„MORSZYN"

Zdrojowisko i Zakład wodoleczniczy

otwarty od 1go Maja.

Kąpiele solankowe, borowinowe, i słoneczno-powietrzne. Hydroterapia, Elektryka, Massage. — Kuchnia w zarządzie własnym. — Nowy wodociąg do łazienek ze źródła „Matki Boskiej".— Stacja kolei państwowej i poczta w miejscu.— Listowne porozumienie pożądane.

Dr. A. Medwey kierownik zakładu.

Willa z ogrodem

położona w najzdrowszej dzielnicy, obejmująca 11cie ubikacyj, werandę, jest z konieczności przeniesienia się do śródmieścia, korzystnie do nabycia.

Bliższej wiadomości udziela Dr. M. Sietnicki, adwokat krajowy plac Marjacki 7, I. piętro.

Zawiadomienie

Szanowne urzędy, pp. kupcy i w ogóle każden przyma na żądanie bezpłatnie prospekt najlepszych, najtańszych i solidnie zbudowanych przyrządów do pisania i kopiowania.

Otto Steuer fabryka maszyn do pisania i kopiowania.

Berlin, Friedrichstrasse 243 (ulica Fryderika).

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego" można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 – 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40. 2087

Niesłychana taniość!

Wszelkiego rodzaju papier, materjały pismienne, rekwizyta szkolne itp. — Przybory do palenia. — Fabryczny skład ZNANYCH tutek cygaretowych hygienicznych własnego wyrobu poleca

nowo założony sklep

pod firmą

S. W. Niemojowski

we Lwowie, ul. Teatralna l. 3.

(naprzeciw katedry).

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie.

Olejek chino-taninowy

przeciw wypadaniu i naporot włosów

Flakonik 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604b

TRUSKAWIEC

Koleją Karola Ludwika, koleją państwową, koleją Lwowsko-czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską do Drohobycza.

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY

Koleją Karola Ludwika, koleją państwową, koleją Lwowsko-czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską do Drohobycza.

i stacja klimatyczno-lecznicza w Galicji wschodn.

Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Zdrojowisko i uzdrojowisko w uroczej górskiej okolicy (415 m. n. p. m.) niezwykle bogate w najrozmaitsze środki lecznicze. **Zdroje słone i słono-glauberskie** w zupełności zastępujące Kissingen, Homburg, Marienbad, Kreuznach, Veynhausen, Wiesbaden itd. Najsilniejsza w Europie solanka siarkowcowa, szczawa alkalowo-ziemna, **kąpiele słono-siarkowcowe,** przewyższające wszelkie inne kąpiele słone, słone jodowo-bromowe i słono-siarczane w kraju i zagranicą. Kąpiele igliwiowe. Natryski nosowe i wziewanie urządzone według najświeższych wzorów. Leczenie elektrycznością. Mięsienie. Żętyca. Mleko. Kefir. Apteka i skład wód mineralnych. Kąpiele rzeczne, natryski i t. d. i t. d.

Zalecane przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w cierpieniach skrofulicznych, gośćowych, dnowych, syfilitycznych, w przewlekłych chorobach przewodu pokarmowego, chorobach nerek i pęcherza, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych i nerwowych.

Ordynuje lekarz zakładowy **dr. Aureli Plech,** cesarski Radca z Jarosławia.

Przeszło 300 pokoi wygodnie urządzonych, piecami zaopatrzonych z łóżkami żelaznemi i materacami, od 50 ct. do 3 zł. dziennie. Kaplic. łac., cerkiew ruska, czytelnia dla pań i panów, doborowa orkiestra, piękna sala balowa, fortepian, przyrządy do gier towarzyskich, trzy restauracje a zakładowa na czele, cukiernia, kawiarnia, restauracje izraelickie, sklepy, fryzjer, cyrulik itd. Skwery ozdobne, prześliczne spacery, wycieczki w góry, zabawy tow., reuniony itd.

☞ W pierwszym (od 26. maja do 1. lipca) i ostatnim sezonie (od 15 sierpnia do 15. września) pomieszkania w domach zakładowych o 30 prc. tańsze. Wszelkiego rodzaju zamówienia przyjmuje i wszelkich informacyj udziela zarząd zdrojowy w Truskawcu. Ubodzy uwzględnieni będą tylko w ostatnim sezonie.

Pora kąpielowa trwa od 26. maja do 15. września.

Dyrektor Zakładu *dr. Bolesław Lutostański.*

Handel

Karola Bałłabana

we Lwowie

poleca

świeży transport

chińsko-rosyjskiej

HERBATY

ciemno naciągającej, wonnej i aromatycznej.

Pół kilograma	zł. ct.
Congo cesarskiej	2·—
Familijnej	3·—
Melange de Moskau	4·—
Imperial	5·—
Souchong w oryginalnem opakowaniu	4·—
Wysiewek własnych	1·70
Ciast angielskich do herbaty	1·20

Fr. Stupnicki

Lwów, Żółkiewska 73.

dla młynów dostarcza wrzeciona, wele, sztendry, saiby, tryby, laitrole, pasy, sztain, bulsze i turbiny. Parowe maszyny reperuje jak najdokładniej.

Dom

o 6-ciu pokojach z przynależnościami i ogrodem w **Kołomyji** jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych wiadomości udzieli Jan Hawel c. k. profesor gimnazjalny w Brodach.

K. F. POPOWICZ

w Tarnopolu

poleca

po zł. 2·10, 2·50, 3 i 4·30, czerwone po 2·50 i 3 złr. franco beczułka i porto.

Proszę o łaskawe zamówienia.

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy

Pain-Expeller

z „kotwicą", jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

NAJTANIEJ!

CHIFONY, SHIRTINGI,

sprzedaje handel

JANA RIEDLA

we Lwowie.

Próbki na żądanie posełam.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Złr. 75.000 w. a.

do wygrania już 1. Czerwca b.r.

PROMESA

na Los z roku 1864

tylko za **3** złr.

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

Lwów, plac Halicki l. 1.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie i na żądanie za zaliczką pocztową.

40 ct. litr wybornego **wina stołowego,** codzień świeże **masło dcserewe,** wyborną **bryndzę alpejską,** świeże **śledzie** pocztowe poleca handel **Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 219

Tylko **30 ctów. litr piwa** z browaru **mieszczańskiego** w **Pilznie** sprzedaje pokój Jakóba Löwenhecka przy ulicy Krakowskiej l. 1. Zamówienia na piwo butelkowe tegoż browaru przyjmuje się tamże. 216

Obficie zaopatrzony salon mód, kapeluszy damskich, modelów wiedeńskich i paryskich przy ul. Hetmańskiej l. 12. I. piątro przyjmuje też przerabianie i ubieranie kapeluszy i fryzowanie piór. 2122

Tylko w zakładzie fotograficznym Michela Goldberga, można dostać **fotografji Jego Ex hr. Potockiego** najnowsze zdjęcia ulica Jagiellońska l. 11. Lwów. 208

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego pl. Benedyktynek l. 2. 106

Jest do sprzedania. Kanapa **6 foteli i 6 krzeseł,** dobrze utrzymanych przy ulicy Halickiej l. 15, 234

Kasy ogniotrwałe!

Simona Degen 17. Jagiellońska.

Zmiana lokalu. Z powodu restaurowania kamienicy przenoszę mój handel futer przez czas budowania do Rynku l. 15., gdzie sklep pp. Schrenzla i Nechelesa się znajduje (naprzeciw sali Magistratu) magazyn tylny. Samuel Fischer. 27

Za udzielenie skromnego obiadu przyjmie b. słuchacz filozofji lekcję z uczniem niższego lub wyższego gimnazjum. Wiadomość pod literami W. S. K. poste restante Lwów.

Z powodu przesiedlenia się, jest obok Lwowa, pół mili od kolei, we wsi bardzo ładnej, realność do sprzedania, to jest dom mieszkalny i 2 morgi ogrodu jakoteż zabudowania gospodarcze; ogród przerzyna rzeka. Odpowiedna jest dla chcących przebywać na świeżem powietrzu, także dla rzemieślników, bo tych brak. Zgłaszać się do Marjana Tigra w Buczaczu. 226

Scianka, przegradzająca duży pokój, ozdobna do nabycia. Plac Halicki, trafika. 237

Une Parisienne desirerait accompagner une famille aux eaux ou a la campagne tres bonnes recommendations s'adresse au Courrier, lettres S. P. 238

Praktykanta poszukuje księgarnia „Polska". 240

Ekspedytorka pocztowa, z uzdolnieniem telegraficznem poszukuje zaraz umieszczenia Łaskawe zgłoszenia pod adresem: J. L. 1. poste restante Medyka. 241

Poszukuje się **zdolnych ajentów.** Adres w adm. Kurjera. 242

Potrzebne są panienki do roboty sukien. Ossolińskich 4. 229

Półkryty **wiedeński powozik** używany na oliwnych osiach jest do sprzedania przy ul. Zielonej l. 22. 228

Farby olejne gotowe do użytku tanie i dobre u Alojzego Hübnera, Lwów, ulica Karola Ludwika 13. 470

Mleczarnia A. Mazur potrzebuje 150—200 **litrów mleka** nie zbieranego ulica Chorążczyzny l. 5. 171

Najlepsze Kasy ogniotrwałe

Najlepszego systemu

z fabryki

F. BLAŻICEK

w Wiedniu

utrzymuje na składzie i sprzedaje **najtaniej**

DOM KOMISOWY

N. BRANDLER

we Lwowie

ulica Karola Ludwika 11.

Mieszkania i sklepy

4, 3 pokoje z przynależytościami. **Pokój, nyża, kuchnia, Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnia. Sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera** Brajerowska 10. 217

Całe pierwsze piątro 7 pokoi i kuchnia z przynależytościami. Ulica Sykstuska nr. 60 zaraz do najęcia.

Ulica Pańska l. 11. 3 duże pokoje nyża, garderoba, kuchnia II. piętro front. Tudzież 2 pokoje, kuchnia zaraz do najęcia. 95

Świeżo wyrestaurowane pomieszkanie jest zaraz ulica Garncarska l. 6. 212

Parterowa eleganckie pomieszkania ulica św. Mikołaja l. 5. 213

Letnie mieszkanie w **Snopkowie,** cztery pokoje z kuchnią. Oglądać można codziennie od 4. popołud. 211

Na lato jest do wynajęcia 7 albo 4 pokoje z kuchnią w willi z obszernym ogrodem na ulicy Podzamcze 15. 210

Pokój obszerny, z kuchenką **I.** piętro w oficynach, ulica **Batorego** l. 24. od 1. czerwca. 223

3, 4 pokoje, przynależności II. piętro. Ulica Kraszewskiego 25.

Do wynajęcia pomieszkanie z balkonem na pierwszem piętrze składające się z 7 pokoi i kuchni przy ulicy Halickiej l. 15. 233

4 pokoje frontowe, przedpokój, kuchnia, II. piętro od 1. czerwca do wynajęcia w kamienicy Spółki stolarzy plac Bernardyński. 236

Korespondencje prywatne.

Młody mężczyzna z wyższej klasy społeczeństwa pragnie zawiązać korespondencję z młodą osobą w celu matrym. Adres: „Toskan" poste restante Lwów. 239

Pierwsza koncesjonowana

PRALNIA

we Lwowie.

Podpisana ma zaszczyt uwiadomić P. T. Publiczność, że pralnię swoją, zaopatrzoną 4 maszynami **wyrobu krajowego,** przeniesła w dniu 1. maja br. z ul. Krzywej l. 8., do kamienicy przy ul. Kamiennej, róg tej ulicy i Pańskiej (gdzie drukarnia Wgo Budweisera — vis a vis ck. szkoły realnej). Zarazem zawiadamia, że od 1. maja br. przyjmuje w tej pralni bieliznę tak do **prania, jak i prasowania,** zarówno od Sz. klienteli prywatnej, jak zarządów hotelowych, kolejowych, zakładów i t p. Powołując się na doznane dotychczas względy P. T. Publiczności i na **ogólne uznanie** dla mego zakładu, że bielizna w nim prana wychodzi **znacznie czyściejsza,** aniżeli z prania domowego i co najmniej w połowie **trwałość ich bywa zaoszczędzaną** — polecam się i nadal łaskawym względom P. T. Pań Gospodyń.

Marja Świdzińska

właścicielka I. koncesjon. pralni

Pracownia wyrobów blacharskich ulica Batorego l. 26.
Skład ul. Halicka l. 21.

MICHAŁA CZMIELLA

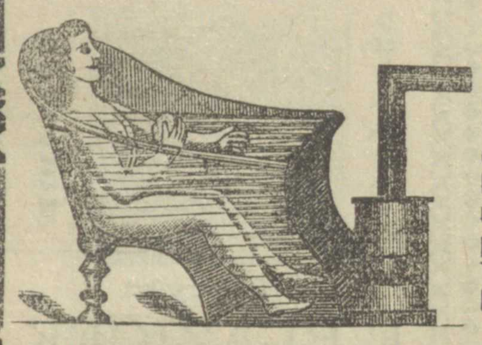

we Lwowie
wykonuje tak w miejscu jak i na prowincji pokrycia dachów i wież kościelnych blachą żelazną, cynkową lub miedzianą, dalej gzymsy i wszelkie ozdoby; przy starych budynkach uskuteczniają się wszelkie naprawy i malowania dachów. **Wanny fotelowe** od złr. 14·50 zwyż. Wanny zwykłe od złr. 12·50 zwyż.

Przyjmuje także reperacje, pobielanie naczyń kuchennych i wykonuje takowe w krótkim czasie i po umiarkowanych cenahh.

LUBIEŃ

ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY

20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczerca (Stacja telegraficzna i poczta w miejscu).
Początek sezonu 20-go Maja.
Lekarz ordynujący *Dr. C. Sztembarth.*

Łazienki w tym roku urządzono z wielkim komfortem. Wanny porcelanowe i mozaikowe, posadzki mozaikowe — sprowadzenie wody do wanien wedle najnowszej metody. Znaczne ulepszenie kąpieli szlamowych, oraz rozszerzono park o kilkadziesiąt morgów.

Pomieszkania z kompletnem urządzeniem hotelowem od **50** cent. do **1** złr. **20** cent. na dobę. **Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 złr. Zniżona cena jazdy pocztowej między Lwowem a Lubieniem na 75 ct. od osoby. Fiakier zakładowy z Gródka 40 ct. od osoby.**

W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i III. od 20. sierpnia, ceny pomieszkań o 20% niższe. W tym czasie biedni, opatrzeni świadectwami ubóstwa przez c. k. starostwo uwierzytelnionemi, otrzymają znaczne ulgi. — Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie *Zarząd Zakładu zdrojowego.*

ZAKOPANE

ZAKŁAD WODOLECZNICZY Dr. Chramca.

Otwarty przez cały rok.

Codzienne utrzymanie w zakładzie wraz z kuracją od 3 złr. 50 cent. — Poczta, telegraf, apteka na miejscu. — W zakładzie hydropatja, kąpiele borowinowe, mięsienie, elektryzacja. — Kręgielnia, bilard, gimnastyka, bibljoteka, czytelnia — Powozy do stacji kolejowej w Chabówce.

Stacja kolei **Muszyna Krynica**
Z Krakowa 8 g
Ze Lwowa 12 g
Z Buda-Peszt. 12

KRYNICA

APTEKA, POCZTA, TELEGRAF w miejscu.

c. k Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicji.

Nader obfita i silna „szczawa alkaliczno-żelazista“.

Główniejsze środki lecznicze są:

Kąpiele mineralne, ogrzewane metodą Schwartza w budynku elegancko urządzonym o 73 gabinetach, kąpiele borowinowe, również elegancko, w osobnym urządzonym budynku o 27 gabinetach, kąpiele gazowe przy głównym zdroju, metodyczne picie wód z licznych źródeł mineralnych o różnym składzie chemicznym, doskonała żentyczarnia, nowa kefirnia, kilka mleczarń, nowy wzorowo urządzony zakład gimnastyczny, park wielki z wielu i wygodnemi spacerami.

Ku wygodzie i rozrywce gości służą przeszło 1.200 pokoi z całkowitem umeblowaniem, nowo zbudowany, wspaniale urządzony dom zdrojowy, liczne restauracje, cukiernie, teatr przez cały sezon, czytelnia gazet, dwie wypożyczalnie książek, orkiestra zdrojowa, fotograf liczne i różnorodne sklepy, modniarki, różni rękodzielnicy itd.

W domu „pod Zamkiem“ są do wynajęcia pokoje tylko na przeciąg 24 godzin.

Dworzec kolejowy Muszyna-Krynica 10 kilometrów od zakładu, zkąd znakomicie utrzymana droga do zakładu prowadzi.

W maju, czerwcu i wrześniu ceny pomieszkań skarbowych, jakoteż wszystkich rodzajów kąpieli 30% niższe.

Prócz stale przez cały sezon ordynującego lekarza rządowego, Dra Koppfa, praktykuje 7 lekarzy tamże.

Frekwencja roczna wynosi wyżej 4.000 osób.

W samym zakładzie znajduje się według najnowszych zasad umiejętności urządzony

C. k. Zakład wodoleczniczy pod kierownictwem specjalisty Dra Ebersa.

Sezon otwarty od 15. maja do 30. września.

Na żądanie udziela wyjaśnień

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Taniej jak wszędzie

wszelkie środki do desinfekcji

u Alojzego Hübnera
we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 13.

Zarząd dóbr Zameczek

poczta Żółkiew
poleca
szparagi ogrodowe
po 60 cent. za kilo
we Lwowie w handlu Pessla
ulica Halicka 15.

Wynalazek p. LESUEUR w Paryżu

EAU ALLEMANDE

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć. Dla uniknienia fałszerstwa i naśladownictwa wymagać należy marki ochronnej Stowarzyszenia francuskiego *Union des fabricants* na każdym flakonie.

Do nabycia w Paryżu u p. Gastelier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie skład prawdziwej wody znajduje się wyłącznie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Zygmunta Ruckera.

Lakier na kapelusze słomkowe

w kolorach:
czerwonym, niebieskim, granatowym, bronzowym, czarnym, zielonym i tp.
jakoteż i **pędzle** do tegoż
poleca handel
Józefa Hankego
we Lwowie, Rynek l. 38.
pod „Czarnym Psem“.

Stampilje i monogramy

Kauczukowe

w formie zegarka, sylwetki, ołówka ze zmianą dat, miesięcy i roku, taksimile, automaty, cyfry i pojedyncze litery poleca

Skład fabryczny wyrobów gumowych
R. KRIMMERA
we Lwowie, Hotel Francuski,

Grabie konne i przewracacze siana

dostarczają szczegolnie tanio

UMRATH i Spółka

fabryka maszyn rolniczych
PRAGA — BUBNA
Katalogi na żądanie darmo.
Filja we Lwówie
ulica Gródecka l. 61.

RYMANÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy, dla osób skrofulicznych, anemicznych i osłabionybh, położony w ziemi Sanockiej, w uroczej dolinie karpackiej wśród lasów szpilkowych, otwartym zostaje z dniem 20. maja, od którego to dnia po dzień 30. czerwca i od 15. sierpnia ceny pomieszkań o ⅓ część tańsze. Od taksy tylko te osoby opatrzone legalnem świadectwem ubóstwa będą uwolnione, które przybędą do Zakładu przed 20. czerwca. Od stacji „Rymanów“ kolei transwersalnej, oddalonej od Zakładu o 6 kilometrów, kursują wózki i powozy, których woźnice odznaczeni są znakiem Zakładu (herb Pilawa), za inne Zakład odpowiedzialności nie bierze. Lekarzem zakładowym jest Dr. Józef Dukiet, mieszkający w Zakładzie w domu własnym. Zakład rozsyła wodę mineralną ze wszystkich 3 źródeł, sól leczniczą do użytku wewnętrznego i zewnętrznego, tudzież ług bromo jodowy. — Wszelkich objaśnień udziela *Dyrekcja Zakładu* zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.

HANDEL
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841. b

poleca: *sukno i materje wełniane na liberyjne ubrania również* ***dreliszki*** *liberyjne w wielkim wyborze po bardzo przystępnych cenach.*

Wolny od piegów
zostałem przez codzienne użycie
Bergmanna Mydełka z mleka Lilii
Na składzie po 45 centów sztuka
u Alojzego Hübnera we Lwowie.

ŻEGIESTÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicji)

Lekarz zakładowy Dr. K. Zgórski.

Woda żegiestowska najsilniejsza szczawa żelazista w Europie. Kąpiele wodno-gazowe silniejsze niż w Franceusbadzie, Elsterze, Kudowie i wielu innych. Kąpiele borowinowe **Kąpiele Popradowe** zastępujące kąpiele morskie. Klimat podalpejski, położenie romantyczne. Stacja kolejowa, poczta i telegraf w miejscu.

Pora sezonu od 1go Czerwca do końca Września.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela wyjaśnień
Zarząd Zakładu w Żegiestowie.

Nie potrzeba Franzensbadu „Moorbäder“

PUSTOMYTY

Kuracja à la Lindewiese.

Sezon otwarty.

Zakład kąpieli siarczanych i żelazisto-borowinowych.

Kąpiele w Pustomytach uznała chlubnie **„Komisja krakowskiej wystawy lekarskiej“** a dla ich zbawiennego skutku zalecają takowe powagi lekarskie, jako niezawodny środek leczniczy na następujące cierpienia: Zbytnia **otyłość, podagra, reumatyzm, skrofuły, świerzb, liszaj, syfilis** (zaniedbana lub źle leczona), **blednica, białe upławy, zboczenia i brak regularności**, hypochondrya, melancholja, **hysterya, migrena, Tic convulsif, Tabes dorsualis, Ischias, paraliż.** — Metoda leczenia: kąpiele **ciepłe, siarczane i żelazisto borowinowe (Moorbäder)** w cierpieniach kobiecych tak samo skuteczne **jak francensbadzkie**, hydropatja, łaźnia, kąpiele rzeczne, deszczowe i słoneczne. Elektryczność, **Masage i kuracja à la Lindewiese.**

Wikt zdrowy i smaczny. Ceny potraw niższe jak w zwykłych pierwszorzędnych restauracjach lwowskich.

Mieszkania **zupełnie suche** w parku szpilkowym wraz z umeblowaniem, dziennie **50 centów** i wyżej.

Pod bramą zakładu jest stacja kolei. Jazda z Lwowa trwa tylko 27 minut i kosztuje tour i retour 65 centów.

Codziennie przychodzą 3 razy pociągi ze Lwowa, a tak samo 3 razy odchodzą z Pustomyt do Lwowa. Można więc ze Lwowa do kąpieli wieczornej dojeżdżać, a nazajutrz po porannej kąpieli powracać już o godzinie 8ej 26 minut (rano) do obowiązków swego zawodu we Lwowie.

Adres do zgłoszenia i pożądanego **porozumienia listownego: Zakład leczniczy Pustomyty; Nawarja.**

Lekarz zakładu ***Dr. Dubanowicz,*** b. lekarz praktycz. szpit. „Charité“, b. lekarz. powiat., b. kierownik pierwszego Zakładu hydropatycznego w kraju etc. etc. ordynuje w Pustomytach w powyższych cierpieniach przez cały dzień, a tylko od pół do 5tej do 6tej po południu we Lwowie,

ulica Ormiańska l. 30.

Hydropatja. Łaźnia.

Masage podług profesora Metzgera w Wiesbadenie

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.